Opłata pocztowa uiszczana gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 239. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 4. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Wobec rozmiarów klęski...

„CO TOBIE DZIŚ, MNIE — JUTRO".

Było coś przerażającego w pierwszych wieściach o powodzi w południowo-wschodniej Małopolsce. Przyszły nagle, a odrazu tak straszliwe... Gdy bowiem na nasze głowy słońce jesienne rzucało łagodne swoje promienie, tam się srożył żywioł. Żywioł, który stale zagraża południowym połaciom naszego kraju, który tak trudno okiełznać, którego nie mogła okiełznać bogata i silna Ameryka.

I teraz, kiedy wody zaczynają opadać i ukazywać — ziemię, uczucie grozy z powodu zniszczenia nie maleje... Prawie całe stanisławowskie województwo objęte klęską powodzi! Olbrzymia połać wojew. lwowskiego! Część znaczna — krakowskiego!... Zalany jest Stryj, niższe partje Przemyśla, Drohobycza... Podmulone domy walą się, zabijając ludzi. Niszczeje nagromadzone po stodołach zboże. Zerwanie torów kolejowych i zniszczenie dróg jezdnych — uniemożliwiają akcję pomocy i utrudniają ratunek ludności dotkniętej powodzią... Zalane zostały w Kałuszu kopalnie soli potasowej, w Borysławiu szereg szybów i kopalń.

Nie sposób podać dziś w przybliżeniu chociażby wysokości strat materjalnych. Wielka część okolic dotkniętych powodzią jest jeszcze zalana, — w powiatach górskich zaś ulewa trwa jeszcze w chwili, w której piszemy, — San i Dniestr wzbierają stale.

Szkody materjalne są olbrzymie! **Powódź tak straszna, o tak szerokim zasięgu, jakiej ludzie nie pamiętają.**

A skutki?

Całe osady ludzkie dziś bez dachu nad głową. Jak podczas biblijnego potopu uciekły na wzgórza, schroniły się po lasach, klecąc budy dla siebie i dla bydła, które zdążono uratować... Ludność wielu wsi i miasteczek — jak donosi prasa — bez chleba, na skutek odcięcia powodzią od większych centrów.

Rząd zajął się już losem powodzian; jego pomoc finansowa na razie — jak donoszą — wynosić 1 i pół milj. złotych. Nikt się jednak nie łudzi, że jest to już dość. Owszem, trzeba będzie pomoc powiększyć.

Musimy sobie jednak z góry powiedzieć, **że sam rząd nie zdoła przeprowadzić skutecznej akcji pomocy.** Z wielu względów! A przedewszystkiem z tego, że nieświetny stan finansów państwa każe mu się w wydatkach ograniczać.

Na społeczeństwo spada obowiązek zorganizowania, przy pomocy władz, pomocy dla powodzian. Mieliśmy już przykłady takiej akcji. Zawsze się udawała! Winna się udać i teraz, kiedy mamy do czynienia z największą materjalną klęską Ziemi Czerwieńskiej, jaka ją kiedykolwiek nawiedziła.

By się jednak udała, musi być zorganizowaną i dobrze zorganizowaną.

Pierwszym warunkiem jej powodzenia jest **stworzenie wielkich komitetów**, złożonych z przedstawicieli wszystkich warstw narodu, bez względu na dzielące ich poglądy społeczne lub polityczne. Nie należy dopuszczać do tego, by się po naszych wsiach i miastach miały tworzyć komitety samozwańcze, ludzi mniej znanych, — komitety małe, które dla braku autorytetu uciekają się potem do terroru przy zbieraniu składek. Winny powstać wielkie komitety pomocy dla powodzian, jako wyraz powszechnego współczucia i powszechnej woli udzielenia skutecznej pomocy. Społeczeństwo nie powinno pozwolić na to, by się akcją pomocy miały zająć szczupłe grona ofiarnych jednostek! Całe winno w niej wziąć udział! A stać się to może tylko wtedy, jeśli w komitetach pomocy wezmą udział wszystkie warstwy i wszystkie odcienie ugrupowań społecznych, bez względu na dzielące je różnice w tej lub innej sprawie.

Nie myślimy wcale przeoczać faktu, że komitet wtedy tylko będzie mógł rozwinąć skuteczną działalność, kiedy się w nim znajdzie grono ruchliwych, ofiarnych, bezinteresownych jednostek. Na ich barkach spoczynie zadanie trafienia do społeczeństwa i wydobycia z niego potrzebnych środków materjalnych.

Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo nie zawiedzie nadziei... Nic tak nie spaja ludzi, jak nieszczęście. Żadne powodzenie nie złączy ich tak, jak klęska! „Święta unja" narodu dokonuje się nie przy suto zastawionym stole, ale wobec nieprzyjaciela niszczącego ziemię, — wobec katastrofy elementarnej, wobec klęski. I ta „unja" obejmuje i łączy nie tylko tych, których klęska bezpośrednio dotknęła, ale i tych, których — ominęła. W myśl maksymy: **„Co tobie dziś, mnie — jutro".**

Polski naród dawał zawsze dowód tej solidarności, kiedy się groza klęski jawiła. Da ten dowód także i w roku klęski elementarnej, w roku 1927.

Jak Japonja nawiedzona trzęsieniem ziemi, — jak Stany Zjednoczone dotknięte wylewem Missisipi, — tak Polska musi żywiołowi natury przeciwstawić żywioł ludzkiego współczucia, ująć go w karby organizacji i uratować nieszczęściem dotknięte jego ofiary.

W. Z.

Trudno na podstawie dotychczasowych wiadomości ustalić prawdziwy przebieg krwawego incydentu w poselstwie sowieckiem w Warszawie. Trzeba zaczekać na urzędowy komunikat władz polskich. Z pierwszych jednak, któreśmy otrzymali wiadomości, wynikałoby, że Trajkowicz przybył do poselstwa bez myśli o zamachu na przedstawiciela Rosji sowieckiej. Znalezienie zaś przy nim rewolweru z cukierkiem w lufie — o ile rzeczywiście tak było — byłoby dowodem, że młody Rosjanin chciał sobie urządzić niemądry, tragiczny w skutkach, ale przecież tylko — figiel. Sam więc fakt wzięty w sobie tak jak go pierwsze wiadomości przedstawiają, nie powinien wywołać poważniejszych następstw.

Podkreślając ten charakter krwawego wypadku, musimy równocześnie stwierdzić, że się dziwnie schodzi z ostatecznem zlikwidowaniem sprawy zamordowania Wojkowa. Wydaje się, jak gdyby pewnej części Rosjan, mieszkających w Polsce, szczególnie na tem zależało, by zamącić stosunek Polski do Rosji. Jest to już drugie z rzędu w tym kierunku usiłowanie. Dlatego nie można koło niego przejść obojętnie. Należy za wszelką cenę uniemożliwić Rosjanom tego rodzaju ekscesy, które Polskę narażają na trudności wobec jej wschodniego sąsiada. Należy to zrobić tem bardziej, gdy chodzi o obywatela polskiego, jakim był zabity Trajkowicz...

Organizacje rosyjskiej młodzieży już drugiego wydają młodzieńca, który, nie bacząc na obowiązki względem państwa, popełnia czyn karygodny, a i państwo polskie stawia w sytuacji niemiłej. Władze polskie winny się zająć temi organizacjami młodzieży rosyjskiej. Niech wypadek z piątku 2 września 1927 r. będzie ostatnim!

Krwawe zajście

w poselstwie sowieckiem w Warszawie.

ZAMACH NA URZĘDNIKA SOWIECKIEGO. — WOŹNY POSELSTWA 5 STRZAŁAMI ZABIJA NAPASTNIKA. — ZAMACHOWIEC ROSJANIN OBYWATELEM POLSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.). Miasto poruszone jest **krwawem zajściem, jakie miało miejsce w poselstwie sowieckiem.**

Mianowicie około godz. 11.15 przybył do poselstwa sowieckiego **mężczyzna średniego wzrostu, szczupły, blondyn i zażądał widzenia się z Uljanowem, pełniącym obowiązki zastępcy posła.** Zapytany o cel przybycia, ów osobnik **nie chciał powiedzieć, po co przybył.**

Wtedy zwrócił się do nieznajomego **dyżurujący urzędnik poselstwa sowieckiego Szläfer i zatrzymał go.** Szläferowi na zapytanie o cel przybycia odpowiedział, że **może udzielić wyjaśnień tylko Uljanowowi.**

Gdy go wezwano do odejścia, wydobył tak zwany chiński nóż i **wymierzył cios Szläferowi. Szläfer uchylił się i odparował cios ręką, mimo to został raniony w policzek i zalany krwią, upadł na ziemię. Przybysz w ostatniej chwili porwał ze stołu linję i wzniósłszy jakiś okrzyk antybolszewicki, rzucił się w portret Lenina, wiszący na ścianie, szkła jednak nie stłukł.**

Zraniony Szläfer począł **wołać o pomoc.** Napastnik dopadł już w ucieczce **drzwi domu.** Przed drzwiami zatrzymał go **odźwierny poselstwa.** Wtedy napastnik, według relacji funkcjonarjuszy poselstwa, **miał dobyć rewolweru i zmierzyć się do odźwiernego.** W tej chwili nadbiegł drugi woźny Sergjusz Usiec i **5 strzałami położył go trupem.**

Wśród publiczności, otaczającej poselstwo, którego drzwi były zamknięte i do **którego nie wpuszczano nikogo, opowiadają, że napastnik już ranny miał wybiec na ulicę.** Na chodniku są **rzeczywiście ślady krwi, które nakryto szkłem.**

Zwłoki zabitego leżą między drzwiami wejściowemi do poselstwa a szklanemi, prowadzącemi do poczekalni, zbroczonej krwią. Jedno z pogotowi, wezwane przez ulicznych świadków, **nie zostało dopuszczone do poselstwa.**

Zabitym przez woźnego Usieca interesentem okazał się **Józef Trajkowicz, zamieszkały w Wilnie, obywatel polski.** Liczy on lat dwadzieścia.

Jak informują w poselstwie, przybył on do Warszawy celem **wystarania się o paszport do Rosji.**

Na miejsce wypadku przybył sędzia śledczy **Wituński**, oraz prokurator **Świątkowski, którzy rozpoczęli dochodzenia.** Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych przybył do poselstwa **p. Przesmycki.** Okazało się, że rewolwer, który Trajkowicz posiadał, **był bębenkowy bez nabojów, a w lufie tkwił cukierek (!).** W kołach sowieckich utrzymują, że **Trajkowicz był przewodniczącym Związku Młodzieży Rosyjskiej w Wilnie.**

Obrady Rady Ligi Narodów.

Komitet rzeczoznawców zbada sprawę Westerplatte.

Genewa. (PAT.) Ag. Tel. Po ustaleniu porządku dziennego obrad Rady Ligi Narodów odbyła we czwartek **poufne posiedzenie**, na którem opracowano na podstawie **referatu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu, pewne kwestje budżetowe i administracyjne.**

Następnie Rada przeszła do rozpatrywania niektórych spraw gdańskich.

Genewa. (PAT.) (Havas). Rada Ligi Narodów odbyła we czwartek pod przewodnictwem Villegasa pierwsze posiedzenie, na którem omówiono sprawę **utworzenia w Gdańsku polskiego depot amunicyjnego.** Paul Boncour i minister Stresemann zgodzili się z tem, że gdyby Rada Ligi odwlekała ciągle rozwiązanie tej sprawy, **autorytet Ligi Narodów musiałby na tem ucierpieć.** Ostatecznie Rada postanowiła powołać do życia **komitet rzeczoznawców**, któryby ustalił czy prośba senatu gdańskiego o powtórne rozpatrzenie sprawy polskiego **basenu amunicyjnego na Westerplatte może być uwzględniona.**

Genewa. (PAT.) Na inauguracyjnem posiedzeniu Rada Ligi Narodów postanowiła rozpatrzyć m. in. w ciągu **bieżącej sesji sprawę kompetencji mieszanego trybunału rozjemczego rumuńsko-węgierskiego**, następnie kwestję **uchodźców armeńskich**, dalej sprawozdanie urzędu do spraw **opieki nad greckimi uchodźcami**, różne sprawy gdańskie m. in. zagadnienie fabrykacji materjału lotniczego i wywozu tego materjału, następnie sprawozdanie z prac konferencji **rzeczoznawców prasowych**, sprawozdanie z prac konferencji, zwołanej celem powołania do życia **międzynarodowego związku pomocy ludności, dotkniętej katastrofami żywiołowemi**, wreszcie sprawozdanie stałej komisji mandatowej.

Grecja, Finlandja, Danja i Portugalja kandydują do Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Szw. Ag. Tel. Grecja zgłosiła oficjalnie swą kandydaturę do Rady Ligi Narodów, na miejsce zajmowane dotychczas przez Czechosłowację. Ponadto w rachubę wchodzą kandydatura Finlandji, Danji i Portugalji.

O czem piszą inni?...

Po likwidacji zatargu polsko-rosyjskiego

„Robotnik" wyraża radość z powodu likwidacji zatargu polsko-rosyjskiego, wywołanego zamordowaniem posła Wojkowa.

„Nadzieje odwetowców niemieckich i skrajnych reakcjonistów angielskich na zaostrzenie się zatargu polsko-rosyjskiego — pierzchły. Polska podaje przykład praktycznej pracy dla pokoju, a Rosja sowiecka wreszcie, pochłonięta doniosłemi sprawami politycznemi i gospodarczemi, zdaje się dążyć do ustalenia poprawnych stosunków sąsiedzkich na odcinku granicy polskiej.

Nie mamy złudzeń co do tego, że pakt gwarancyjny polsko-sowiecki będzie jedynie początkiem spełnienia wielkiego zadania trwałej pacyfikacji Wschodniej Europy. Wzmacniając jednak pokój między Polską a naszym sąsiadem wschodnim, stanie się ten pakt punktem wyjścia do szeregu podobnych umów między państwami wschodnio-europejskiemi, wiążących je wszystkie w jeden celowy i mocny system gwarancyjny".

Przy tej sposobności „Robotnik" zwraca uwagę na anomalję, że o stosunkach polsko-rosyjskich Polska dowiaduje się za pośrednictwem agencyj sowieckich.

W „Chłopskim Sztandarze", organie „Wyzwolenia", pos. Smoła gani rząd za to, że nie rozwiązał Sejmu, co dało

„piastowi i endekom nietylko możność uniknięcia zniszczenia, ale przeciwnie, dajo im możność krok za krokiem odzyskiwania swych wpływów.

Wybory do samorządów wiejskich i miejskich wykazują wzrost Wyzwolenia na wsiach, a socjalistom po miastach, ale w każdym razie znajdują się takie miejsca, gdzie piastowcy i endecja odnawiają wpływy swoje".

Dalej pisze pos. Smoła o stosunku rządu do konstytucji. Pisze w sposób tak ostry, że aż dziwno trochę, że ten numer nie został skonfiskowany. Potem wskazując na propagandę antyparlamentarną w Polsce, pisze p. Smoła:

„Zatem zniszczenie Sejmu, jako władzy ustawodawczej i naruszenie konstytucji w tym punkcie prowadzić może do tego, że władza na długie lata mogłaby się dostać w ręce prawicowych, albo komunistycznych dyktatorów, co jest bardzo niebezpieczne dla Polski i ludzi pracujących, a szczególnie dla chłopów".

Mnożą się zatem ostrzeżenia przed skutkami walki z „sejmowładztwem". W najbliższych dniach przy zwołaniu sesji Sejmu będzie się można przekonać, czy te ostrzeżenia skutkują.

Gdzie jeszcze „widziano" Zagórskiego?

Jedno z pism krakowskich doniosło przed paru dniami, iż gen. Zagórskiego widziano... w Wiedniu. Pisma „sanacyjne" zainteresowały się butelką wyłowioną w dniu 30 sierpnia w morzu koło Jastrzębiej Góry, zawierającą następującą notatkę: „Do osób, które się mną interesują. Jestem tam, gdzie mi się podoba. Proszę o paszport zagraniczny. Generał Zagórski".

Kilka pism „sanacyjnych" usiłowało powiązać to z faktem, że przez Jastrzębią Górę przebiega linja lotnicza z Gdańska do Berlina. Butelka miała być rzucona z samolotu, charakter pisma oczywiście gen. Zagórskiego, stąd wniosek prosty, że gen. Zagórski uciekł do Berlina. Niektórym jednak dziennikom „sanacyjnym" sprzykrzyły się te głupie dowcipy. Gdy więc „Głos Prawdy" traktował sprawę znalezienia butelki zupełnie poważnie, to w tym samym dniu inny dziennik „sanacyjny", „Kur. Poranny" znalezioną kartkę ocenił krótko:

„Naiwny ten tekst nie wymaga żadnych komentarzy".

Socjalistyczny „Robotnik" powracając ponownie do sprawy gen. Zagórskiego, omawia fakt, że list gończy, wysłany za gen. Zagórskim, opublikowany został w Gazecie śledczej 29-go sierpnia b. r., a więc 22 dni po zaginięciu generała, a 17 dni po okazaniu się komunikatu urzędowego w tej sprawie.

„Rzeczpospolita" dowodzi, że władze odrzucają (?) teraz już zupełnie możliwość ucieczki gen. Zagórskiego zagranicę i zwróciły swe dochodzenia w kierunku innej hipotezy.

„Przegląd wieczorny" zdementował wiadomość, jakoby p. premjer zainteresował się sprawą śledztwa w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego. Wiadomość ta okazała się zupełnie nieprawdziwą.

Wynaradawianie Polaków na czeskim Śląsku.

Frysztacka „Gaz. Kresowa" w bardzo ostry sposób piętnuje zmuszanie Polaków do zapisywania dzieci do szkół czeskich.

„To, co się dzieje — pisze — w naszem zagłębiu i w naszych wsiach podgórskich, wskazuje nie na korzystną zmianę polityki wobec nas, ale przeciwnie, wszyscy połączyli się, aby wytępić polskość, aby znieść polską szkołę.

Urzędnicy, dozorcy, inżynierowie, gajowi i najmici wszelkiego rodzaju, agitatorzy, obchodzą domy, wzywają ludzi do kancelaryj, agitują pod ziemią, wszyscy zaś zmuszają naszych ludzi do zapisywania dzieci do szkoły czeskiej, grożąc utratą chleba lub w najlepszym razie przeniesieniem".

„Gazeta Kresowa" zapowiada opublikowanie dokumentów stwierdzających nadużycia, by świat się dowiedział, że szowiniści czescy starają się w tępieniu polskości prześcignąć Prusaków.

Nowy porządek we Lwowie.

Z lwowskich kół chrześcijańsko-demokratycznych piszą nam:

Oddawna tutejszy organ sanacji, **„Dziennik Lwowski"** niepokoił opinję publiczną rewelacjami o rzeczywistych i nierzeczywistych nadużyciach w Magistracie, walił z całej siły argumentami i frazesami w zarząd miasta, w Radę miejską i w jej prezydjum, domagał się rozwiązania Rady miejskiej, mianowania komisarza. Pewne koła, skłonne widzieć, wszędzie poza sobą samo zło, albo spychające wszelką winę za niedomagania społeczne na kogoś innego, najłatwiej zaś na Magistrat, może nawet uwierzyły, że się dzieje w mieście źle, bardzo źle, że konieczną jest nominacja komisarza z poza Rady i jej obecnego prezydjum.

Rada miasta na te zarzuty najczęściej nawet nie reagowała. Wiedziała, że obecny zarząd miasta przeżył może najcięższe czasy w historji Lwowa, że może się powołać na odbudowane zakłady miejskie, na rozrost wielu w nich gałęzi, na liczne nowe dzieła, że historja miasta o tej właśnie Radzie złego wyroku wydać nie może, choćby i za jej czasów były większe lub mniejsze nadużycia ze strony poszczególnych jednostek — dlatego na ataki nie jednokrotnie złośliwe i dość puste wolała nie odpowiadać. Raz odpowiedziało prezydjum miasta, wskazując, co ta Rada miejska na przeróżnych polach zdziałała, nie wdając się w polemikę w szczegółach.

Tak mijały miesiące. Aż zjechała wielka komisja lustracyjna z polecenia rządu centralnego i rozpoczęła swoją pracę. Trwała ona kilka tygodni. Wynik jej nikomu w mieście nie jest dokładniej znany. Niezawodnie znalazła w administracji miasta niejedno złe. Szkoda, że nie ogłoszono komunikatu, któryby zarzuty konkretne określał i hamował wyobraźnię ludzką, aby w tym stanie rzeczy nie snuła fantastycznych przypuszczeń, krzywdzących ludzi i miasto. Stara Rada ma prawo żądać, a rząd winien chyba czuć obowiązek stwierdzone nadużycia podać w pewnej formie do publicznej wiadomości, w interesie sprawiedliwości i moralności. Niekorzystne więc wyniki lustracji miały ułatwić ostateczne rozwiązanie sprawy, która przeciągała się ustawicznie, gdyż coraz nowe wyłaniały się trudności i wątpliwości. Wreszcie doszło do decyzji. Nowy wojewoda lwowski otrzymał z ministerstwa upoważnienie do rozwiązania Rady i mianowania komisarza rządowego wraz z Radą przyboczną i po wysłuchaniu opinji Tymczas. Wydziału Samorządowego z upoważnienia tego skorzystał. Wkrótce więc obejmie rządy miasta p. Strzelecki z Warszawy, z zastępcami swymi i z Radą przyboczną, złożoną jak na razie, z 36 członków.

Należy zaznaczyć, że komisarzami miasta zostają urzędnicy, nie czynniki obywatelskie, że do Rady przybocznej należą ludzie nowi, z gospodarką miejską nieobeznani. Ledwie parę nazwisk z rozwiązanej Rady figuruje na liście Rady przybocznej. Nowe też stronnictwa są w Radzie reprezentowane. Silnie naturalnie jest reprezentowany obóz Piłsudczyków. Z dawnych stronnictw wchodzą socjaliści z redaktorem Szczyrkiem na czele, wchodzi też chrześcijańska demokracja.

Członkowie chrześcijańskiej demokracji wchodzą do Rady przybocznej, mając wolną rękę. Żadnych zobowiązań wobec obecnych grup rządowych nie przyjęli, żadnych też zobowiązań od nich nie żądano. Wojewoda lwowski uważał za wskazane członków Chrześć. Dem. do Rady przybocznej powołać: Ch. Dem. pozwoliła swoim członkom do Rady przybocznej wstąpić. Chrześć. Dem. nie ogłosiła bojkotu Rady przybocznej, gdyż nie może się czuć obrażoną krytyką uprawianą w „Dzienniku Lwowskim" przez pewnych panów i rządy miastem są rzeczą zbyt ważną, a obrona interesów nam powierzonych, zbyt świętą, aby nad niemi przejść do porządku dziennego. Wstępując do Rady przybocznej, nie solidaryzujemy się naturalnie z dotychczasową krytyką Rady poprzedniej, ani nie przesądzamy sprawy, czy nowe nominacje pod względem prawa są ważne lub nieważne. Wstępujemy tam, aby w myśl programu naszego pracować dla miasta i stać na straży interesów nam powierzonych. Żałujemy, że nie znalazło się w nowej Radzie przybocznej miejsce dla ludzi tak czystych i zasłużonych, jak dyr. P. Aleksandrowiczówna, Dr. Próchnicki, Dr. Poratyński, Dr. Wereszczyński, p. Sudhof. Ich współpraca byłaby dla miasta niezawodnie pożyteczną. Ale za skład tej Rady przybocznej my nie odpowiadamy. Należy zapisać na koncie obozu Piłsudczyków jako plus, że tych, którzy podobno prowadzili na łamach **„Dziennika Lwowskiego"** namiętną walkę przeciw rozwiązanej Radzie miejskiej i do tej walki namiętnej parli, do Rady przybocznej nie wprowadzono. Nie figuruje wśród członków Rady przybocznej także p. Höflinger, którego opinja posądzała dość powszechnie, że dąży do władzy w Ratuszu lwowskim.

Główną odpowiedzialność za nowe rządy będą ponosić naturalnie Piłsudczycy. Idą z ogromnym zapałem jako ludzie młodzi. Wyobrażają sobie, że w paru miesiącach przemienią oblicze Lwowa, przerobią wszystko na nowy ład. Gdy się zetkną z rzeczywistością, może się wkrótce przekonają, że łatwo krytykować i mówić, trudniej robić i wykonywać. Wtenczas łatwiej zdobędą się na sprawiedliwszą ocenę działalności poprzedniej Rady i sami zrozumieją, że na gruntowną odmianę, na przebudowanie miasta środków brak. Ale poco wróżyć mniej wesoły koniec? Lepiej czekać i patrzeć. Dobrej woli tym nowym ludziom nie odmawiamy.

Chd.

Propaganda lorda Rothermere i czechosłowacka kontrakcja

Nowy artykuł w „Daily Mail". — Manifestacje na Słowaczyźnie. — Deklaracja stronnictwa ks. Hlinki. — Czeskie argumenty. — Stanowisko Małej Ententy.

Lord Rothermere nie spoczywa. Na łamach swych licznych pism publikuje dalsze artykuły, skierowane przeciwko Czechosłowacji, a zwłaszcza przeciwko obecnej granicy węgiersko-czeskiej. Nie zraziła go ostra krytyka, z jaką jego pierwszy artykuł spotkał się w prasie nietylko czeskiej, lecz nawet francuskiej, „Journal des Debats" zarzucił mu nieznajomość rzeczy, niesprawiedliwość i brak wyrobienia politycznego. O wiele ostrzej pisały dzienniki czeskie i słowackie. Mimo to lord Rothermere kontynuuje swą propagandę. Świeżo ogłosił w „Daily Mail" i siedemdziesięciu innych pismach angielskich i amerykańskich nowy artykuł w obronie Węgrów. W artykule tym stara się odłączyć swą akcję od niemieckiej propagandy przeciw traktatom. Zaznacza bowiem, że przy wykreślaniu granic Niemiec uwzględniano wolę ludności. Nawet w małym Szlezwiku przeprowadzono plebiscyt. Potem jednak, twierdzi lord Rothermere, dyplomaci koalicji stali się mniej gorliwymi i uznali warunki pokoju z sprzymierzeńcami Niemiec za rzecz drugorzędną. Gdyby nie zaniedbano zastosować zasady plebiscytu w traktacie w Trianon, to zdaniem lorda Rothermere nie byłoby żadnych powodów do skarg i narzekań.

Stworzenie Czechosłowacji nazywa Rothermere sztuczną operacją. Czechosłowacja to polityczny magazyn prochu tak niebezpieczny, że nie warto udzielać jej pożyczek. W przyszłości bowiem, twierdzi Rothermere, pożyczki takie nie będą miały większej wartości, niż te, które niegdyś dawano Rosji.

Zakwestjonowawszy w ten sposób samo istnienie państwa czechosłowackiego żąda następnie Rothermere rewizji granicy węgierskiej. Tu wyraża się dość ostrożnie. Nie może być mowy o tem, oświadcza, by wskrzeszać przedwojenne granice; Węgry jednak mają prawo do tych terytorjów, które zamieszkują Węgrzy.

Na tę propagandę prasową odpowiada Czechosłowacja energiczną kontrakcją. O wzięciu pod dyskusję projektów angielskiego lorda mowy niema. Koła polityczne ani słyszeć nie chcą o odstąpieniu Węgrom chociażby cząstki terytorjum czechosłowackiego. Prasa jednogłośnie odrzuca myśl o najlżejszej choćby zmianie granicy.

Największe oburzenie wywołał w Pradze ten ustęp artykułu lorda, w którym zakwestjonował on wartość czeskich papierów państwowych. Prasa określiła lorda Rothermere jako agenta finansowego i stwierdziła z triumfem — co podkreślił również minister skarbu Englisz — że kurs czeskich papierów na giełdach zagranicznych nie obniżył się, bo Czechosłowacja cieszy się zaufaniem świata jako kraj, który w okresie inflacji powojennej najprędzej uleczył swe finanse.

Na zarzut lorda Rothermere, że Słowacy nie są zadowoleni ze swego losu, odpowiedzią są tłumne wiece na Słowaczyźnie, protestujące przeciwko wszelkim próbom oderwania Słowaczyzny. Tego rodzaju manifestacje mają tę złą stronę, że wyolbrzymiają znaczenie akcji lorda Rothermere i przez sam fakt postawienia kwestji granic na porządku dziennym podsycają nadzieje żywiołów irredentystycznych. Manifestacje dowiodły jednak, że Słowacy istotnie za żadną cenę nie chcą wrócić pod panowanie Madziarów. Największe znaczenie mają enuncjacje „Ludowej strany", najsilniejszego stronnictwa słowackiego. Ks. Hlinka wypowiedział się najpierw w Koszycach, potem w Preszowie z całą stanowczością przeciwko pomysłom lorda Rothermere, a w dniu 17-go sierpnia zwołał swój klub parlamentarny na posiedzenie do Rużomberku. Na posiedzeniu tem uchwalono uroczystą deklarację stwierdzającą, że klub obstaje przy granicach ustalonych w Trianon i kategorycznie sprzeciwia się akcji lorda Rothermere. Równocześnie jednak posłowie słowaccy zaznaczyli, że akcja irredentystyczna na Słowaczyźnie nie znalazłaby żadnego oddźwięku, gdyby spełnione zostały postulaty Słowaków. Wobec tego klub w deklaracji swej podkreślił konieczność kontynuowania sprawiedliwej polityki wobec Słowaków, rozpoczętej przed rokiem, grożąc wyciągnięciem wszelkich konsekwencyj na wypadek przeprowadzania planów socjalistyczno-komunistycznych.

Być może, że akcja lorda Rothermere skłoni rząd czeski do spełnienia życzeń Słowaków. Zachowanie się jednak partji Ks. Hlinki nie robi wrażenia, jakoby to stronnictwo chciało wyzyskać sposobność i korzystając z przykrej sytuacji Czechosłowacji wymuszać właśnie teraz przeprowadzenie swego programu.

Wiece protestacyjne odbyły się również na Rusi Przykarpackiej, która z wielu względów jest najpodatniejszym terenem agitacji irredentystycznej. Jest to bowiem najdalej na wschód wysunięta część państwa czesko-słowackiego, najdalej od centrum kraju oddalona. Węzłami gospodarczemi i komunikacyjnemi była silnie związana z Węgrami. Ciążyła do Budapesztu, nie do odległej Pragi. To też wytyczenie nowych granic wywołało w „Ruskiej Krajnie" kryzys, na tle którego szerzył się komunizm. Ale w ciągu tych 7 lat, które minęły od podpisania traktatu w Trianon, proces zespalania się „Ruskiej Krajny" i wrastania w organizm państwa czechosłowackiego poczynił znaczne postępy.

Ze strony czechosłowackiej stawia się akcję lorda Rothermere w płaszczyźnie socjalnej. Gdy pisma węgierskie sławią go jako obrońcę uciśnionej mniejszości węgierskiej, (która według węgierskich obliczeń stanowi 30.3 procent ogółu ludności czeskiego „zaboru"), to w Czechosłowacji jest on przedstawiany jako agent magnaterji węgierskiej, która chce uniknąć parcelacji latyfundjów i dlatego marząc o dawnej hegemonji nad warstwami ludowemi pragnie przyłączenia Słowaczyzny do monarchistycznych Węgier. Takie argumenty działają, bo rządy szlachty węgierskiej źle zapisały się w pamięci ludu.

Widocznem jest też, że Czechosłowacja usiłuje do kontrakcji przeciw propagandzie lorda Rothermere wciągnąć także Jugosławję i Rumunję. Oba te państwa podpisały również traktat w Trianon i jest jasnem, że następnym etapem węgierskiej kampanji rewindykacyjnej byłaby akcja w kierunku zlikwidowania „zaborów" jugosłowiańskiego i rumuńskiego. Czechosłowacja otrzymała w Trianon pokaźną połać dawnych Węgier z 3,576.000 mieszkańców; na terytorjum „zaboru" jugosłowiańskiego żyje 1.499.000, rumuńskiego aż 5.265.000 ludzi. Wszystkim trzem państwom zależy więc na tem, by traktat w Trianon nie został naruszony.

Lord Rothermere atakuje narazie głównie Czechosłowację, ale zaczepił już także Rumunję. Nie ułatwi mu to napewno propagandy, która zresztą jak dotychczas jest zupełnie bezskuteczną.

S. S.

KS. ALEKSANDER KWIECIŃSKI

proboszcz w Jaśle,

honorowy kanonik kapituły Przemyskiej, były dziekan żmigrodzki, biecki i jasielski,

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony SS. Sakramentami, zmarł w Jaśle dnia 1-go września 1927 r. w 85 r. życia a 62 kapłaństwa.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Jaśle odbędzie się w niedzielę o godzinie 5 po południu.

Pogrzeb w poniedziałek przed południem.

Wikarzy w Jaśle.

Katastrofalna powódź w Małopolsce Wsch.

przybiera potworne rozmiary.

KILKUNASTOMILJONOWE SZKODY.

Wedle dotychczasowych raportów z województwa stanisławowskiego stan wylewów przedstawia się następująco: W powiecie Żydaczów powódź **ogarnęła 10 gmin całkowicie, 24 w połowie.** Mosty kolejowe na linji Kochawina-Stryj uszkodzone. W powiecie Rohatyn powódź **zalała kompletnie 4 gminy, częściowo 8,** zniszczone zostały zupełnie pastwiska i łąki. Szkody **w oziminie wynoszą około 100.000 zł.** W powiecie Skole **zalanych jest 25 gmin, z czego 12 ucierpiało szczególnie skutkiem nagłego przypływu wody.** W powiecie kałuskim zalanych **jest 51 gmin, szkody w plonach, sianie i zasiewach wynoszą w przybliżeniu 2 i pół miljona złotych.** Szkody w kopalni soli potasowych „Tesp" w Kałuszu **wynoszą około 500.000 zł.** W powiecie Bohorodczany znaczne szkody **wyrządziła powódź w 5 gminach,** mniejsze **w 3.** Ze względu na wysoki stan wody, szkody na razie nie dadzą się określić. Jak dotychczas wiadomo **zginęło 30 osób.** W powiecie Nadwórna nawiedzionych powodzią **zostało 14 gmin.** W dolinie Prutu i Bystrzycy zalane są znaczne obszary pól i ogrodów. **Tor kolejowy między Mikuliczynem a Tatarowem jest zerwany na przestrzeni 460 metrów.** Zerwane zostały zupełnie mosty pod Mikuliczynem oraz 4 mosty na Bystrzycy. W powiecie Tłumacz nawiedzionych powodzią **zostało 19 gmin,** z tego **5 z nich do wysokości dachów chat.** Prócz tego szalejący **huragan zniszczył 64 gospodarstwa.** Zasiewy zboża i siano zupełnie zniszczone. **Szkody wynoszą około pół miljona złotych.** Uszkodzony został tor kolejowy na linji kolejowej do Oleszowa. Wysokość szkód w tym powiecie nie została określona z powodu trwającego nadal wylewu.

W powiecie śniatyńskim powódź nawiedziła jedną gminę w całości, 5 częściowo. Szkody są bardzo znaczne w zbożu i w ziemniakach oraz w budynkach i inwentarzu. W powiecie Horodenka dotkniętych jest częściowo **powodzią 9 gmin.** Szkody wynoszą **pół miljona złotych.** Most na Horodynce uszkodzony, **5 ofiar w ludziach.** W powiecie stanisławowskim powódź **objęła 30 gmin, które są zalane do wysokości 2 metrów.** W powiecie tym z powodu trwającego nadal wysokiego stanu wody również nie można ustalić wysokości szkód. Z powiatów Turka, Dolina, Stryj, Peczeniżyn z powodu braku wszelkiej komunikacji niema informacyj.

NIEZLICZONE OFIARY W LUDZIACH.

Wojewoda stanisławowski p. Korsak wyjechał do najbardziej dotkniętych powodzią okolic. Sytuacja w dalszym ciągu **jest niepewna, gdyż na Dniestrze, Prucie Czeremoszu woda przybywa. San doszedł do 7 m. nad poziom normalny. Zalanych zostało 132 gmin wiejskich i szereg miast. Kilkanaście tysięcy hektarów pól zasianych oziminą oraz ogrodów z warzywami i łąk znajduje się pod wodą.** Wysokości szkód nie można na razie ustalić nawet w przybliżeniu, **w każdym razie szkody są miljonowe.** — Oprócz zniszczonych torów kolejowych **uległo zniszczeniu około 20 większych i mniejszych objektów drogowych.** Dotychczas stwierdzono na terenie woj. lwowskiego dwa wypadki zatonięcia, ponieważ jednak w wielu gminach woda zabrała wiele domów, zaś wiele uszkodziła, należy się obawiać, że ilość ludzi, którzy padli ofiarą powodzi okaże się przerażająca.

Komunikacja między Zaleszczykami a Horodeńką i między Kołomyją a Obertynem przerwana. W pow. kołomyjskim Prut wezbrał gwałtownie. Stan wody na rzece podniósł się o 2 metry ponad poziom normalny. W pow. kossowskim rzeka Czeremosz wystąpiła z brzegów **i zalała 600 domów i wiele dobytku w miasteczku Kuty.** Rzeka ta utworzyła sobie nowe koryto, które częściowo przechodzi przez miasteczko. **Z zalanych domów wydobyto kilka trupów.**

W Krzyworówniach **woda zburzyła 7 domów. 6 osób utonęło.** W Żabiu kilka domów zostało zalanych, **utonęło 12 osób.** Duży most został przerwany. W Uścierzyskach kilkanaście domów zostało zalanych, **utonęło 5 osób.**

POMOC RZĄDU.

Warszawa. (PAT). W dniu 1 września o godzinie 6 popoł. odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone wyłącznie sprawie pomocy ofiarom katastrofy powodzi w Małopolsce. Na posiedzeniu tem zatwierdzono wyasygnowaną już w dniu wczorajszym sumę na pierwszą pomoc. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła powołać przy ministrze spraw wewnętrznych międzyministerjalny komitet, złożony z delegatów: ministrów pracy i opieki społecznej, robót publicznych, rolnictwa, skarbu, komunikacji i spraw wojskowych. Zadaniem tego komitetu będzie jednolite kierownictwo akcją pomocy i określenie wysokości kredytów niezbędnych na jej prowadzenie. Polecono również ministrowi spraw wewnętrznych wydanie w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej instrukcji dla wojewodów w sprawie powołania wojewódzkich i miejscowych komitetów celem zorganizowania pomocy i pokierowania ofiarnością społeczeństwa. wreszcie uchwalono kredyt na razie do wysokości 1 i pół miljona złotych do dyspozycji ministra robót publicznych dla prac nad odbudową zniszczonych szos i mostów. Wkońcu Rada Ministrów upoważniła ministra skarbu i robót publicznych do wydatkowania potrzebnych kwot na odbudowę zniszczonych domów.

Na ziemiach Rzpltej.

Uprowadzenie malarki Z Stryjeńskiej z Zakopanego.

Wielkie poruszenie wywołał w Zakopanem fakt uprowadzenia stamtąd znakomitej artystki-malarki p. Zofji Stryjeńskiej. Wczoraj w nocy zjawiła się w mieszkaniu pani Stryjeńskiej policja wraz z lekarzem. Artystce oświadczono, że jest podejrzana o obłęd, poczem wywieziono ją pod eskortą policji z Zakopanego w niewiadomym kierunku. Pani Stryjeńska miała spokojnie oświadczyć asyście policyjnej, że nie przypuszczała, iż nikczemność mogła sięgać tak daleko.

Szereg artystów zamieszkałych w Zakopanem zamierza wszcząć akcję celem uwolnienia p. Stryjeńskiej.

———oo———

CORAZ CZĘSTSZE BUNTY WIĘŹNIÓW.

W środę, w więzieniu w Łowiczu więźniowie urządzili demonstrację bijąc w drzwi i rozbijając sprzęty. Powodem demonstracji było rzekomo złe odżywianie więźniów. Zajście zlikwidowano bez użycia broni. Sprawcy zostali ukarani. Obecnie panuje w więzieniu zupełny spokój. Również w więzieniu łódzkiem doszło do zaburzeń. Więźniowie porozbijali sprzęty w celach i niewpuścili do nich dozorców więzień. Rozruchy wywołane są przez więźniów złem odżywianiem.

———oOo———

KOMU SPRZYJAŁA FORTUNA DOLAROWA? Na czwartem ciągnieniu dolarówki główna wygrana w wysokości 40.000 dolarów padła na numer 890.288 — 8.000 dolarów wygrał numer 754.450, — 3.000 dolarów — nr. 117.593, 121.481, 706.746, — 1000 dolarów nr. 747.533, 346.212, 784.209, 316.857, 515.866. Pozatem wylosowano 10 premij dolarowych po 500 dolarów i 50 po 100 dolarów.

PAN Z BRODĄ ALBO PAN BEZ BRODY CZYLI SENSACJE „GŁOSU PRAWDY". Opowiadają sobie, że istniała w Polsce redakcja pewnego dziennika, który miał stale na składzie dwie klisze z podobiznami dwóch panów: z brodą i bez brody. Gdyż ktoś znakomitszy przyjeżdżał do Polski, dawano w dzienniku jedną z dwóch fotografji, zależnie od zarostu przyjeżdżającego gościa. Podobnie i „Głos Prawdy" z 3 bm. podał na str. 6 fotografję Maksyma Gorkija, opatrując tytułem: „Sjamski książę i minister marynarki Budhijai. Brat dzisiejszego w Sjamie panującego króla przyjeżdża w celu naukowym do Berlina". Niema to jak sensacja!

Proces, który skończył się tego rodzaju wyrokiem, skazującym żołnierza polskiego w służbie czynnej na więzienie, jest koroną bezprzykładnego stosunku władz gdańskich do władz polskich.

Sensacyjna ta sprawa miała przebieg następujący: Przed kilku tygodniami trzech marynarzy z torpedowca „Kujawiak", który stał w porcie gdańskim, zostało napadniętych na ulicy w pobliżu stoczni gdańskiej przez bandę Niemców. Wywiązała się bójka uliczna, w której wyniku było kilku rannych i 1 zabity. Dwóch marynarzy zdołało ujść przed rozjuszoną bandą Niemców na torpedowiec. Trzeci marynarz (kapral) Narkiewicz odniósł ciężkie rany i padł nieprzytomny na ulicy. Policja gdańska aresztowała go i osadziła w więzieniu.

Jest to fakt bezprzykładny. Wszędzie na świecie w wypadku podobnym marynarz obcego okrętu wojennego jest wydawany w ręce jego dowództwa, które dopiero jest uprawnione do przykładnego ukarania go za przestępstwo dokonane w porcie obcym. Wybryki hakatystów niemieckich, przekraczają już granicę sprawiedliwości i cierpliwości ludzkiej.

———oo———

CHIŃSCY ROZBÓJNICY MORSCY NAPADAJĄ NA OKRĘTY.

Piraci napadli na statek „Yatshing", zdążający do Szanghaju, zatrzymali go w zatoce Bias-Bay i wyładowali na brzeg zrabowany łup wartości 10 tys. dolarów. Piraci wzięli nadto 7 chińczyków jako zakładników. Statek „Yachtshing" zawinął do Hong-Kongu.

———oo———

PROCESJA HINDUSKA POCIĄGA ZA SOBĄ 109 OFIAR. W czasie procesji hinduskiej doszło do starć między muzułmanami a hindusami. Interwenjowała policja, dając 16 strzałów. **13 osób zostało zabitych, 96 ranionych.**

DANJA ZNOSI KARĘ ŚMIERCI. Duński minister sprawiedliwości oznajmił, że w nowo opracowanym kodeksie karnym kara śmierci nie będzie przewidziana. Zastąpi ją kara długoletniego więzienia.

ZNOWU BURZE W RUMUNJI. Liczne burze nawiedzające Europę, nie pominęły i Rumunji, gdzie skutkiem ostatniej burzy zostały uszkodzone linje telefoniczne i telegraficzne tak że Bukareszt przez pewien czas odcięty był zupełnie od świata. Podczas burzy w Bukareszcie piorun uderzył w budynek Wyższej Szkoły Gospodarczej i zapalił dach, który po większej części spłonął. W Jassach burza obaliła słupy telefoniczne i telegraficzne, przyczem ruch uliczny przez pół dnia był zatrzymany.

WIZYTY SŁYNNEGO PRZYRODNIKA NA DNIE MORSKIEM. Prof. Willian Beebe, słynny przyrodnik amerykański otrzymał od Tow. Zoologicznego misję zbadania raf kolarowych na wyspach Taiti. Chcąc poznać dokładnie dno morskie, prof. Beebe odbył kilka prób z doskonałym nurkiem, poczem ubrany w jego kostjum, opuścił się w głąb morza u brzegu, utrzymując cały czas połączenie telefoniczne ze znajdującą się na pokładzie statku swą sekretarką, która stenografowała jego spostrzeżenia. Pierwsza wizyta prof. Beebe w głębinach trwała dwie godziny. Uczony odbył potem jeszcze cztery takie wyprawy. Zaopatrzony był w reflektor elektryczny, o sile 8 tysięcy świec i zauważył oraz opisał nietylko rafy koralowe, lecz 280 gatunków różnych ryb, w tem 24 zupełnie dotychczas nieznanych. Najciekawszą na tym wybrzeżu istotą morską jest według prof. Beebe ryba, nazwana przez niego „Piscis-Aquarjum". Jest to okaz, obdarzony nieproporcjonalnie wielką w stosunku do tułowia paszczą, licznemi bardzo czułkami i ramionami na wzór meduzy i mający na podbrzuszu komorę, do której wciąga ryby, które potem pożera. Czułki tego potwora wydzielają jad, zatruwający na znaczną odległość inne ryby, ramiona zaś chwytają je i wciągają do „magazynu", w którym znajduje się nieraz po paręset ofiar! Tylko dwa gatunki drobnych rybek nie boją się trucizny. Nie działa ona na nie. To też stały się one pasorzytami Piscis-Aquarium. Mieszkają sobie spokojnie w jej „magazynie" wypływają na swobodę kiedy chcą, a w chwili niebezpieczeństwa uciekają do żywego schroniska, gdzie znajdują poddostatkiem pożywienia bez żadnego zachodu.

IŚCIE CHIŃSKA CIERPLIWOŚĆ KUPCÓW KANTOŃSKICH. W Kantonie, gdzie toczy się obecnie wojna domowa, 20.000 kupców miejscowych pomaszerowało przed główną kwaterę rządu miejscowego, aby zażądać zniesienia świeżo nałożonego podatku od towarów zbytkowych Uczestnicy pochodu nieśli łóżka składane, naczynia kuchenne i inne przedmioty codziennej potrzeby w zamiarze wytrwania przed kwaterą urzędu, dopóki żądania ich nie będą uwzględnione. Popołudniu lunął na biwakujących kupców gwałtowny deszcz, pomimo to jednak żadennie ruszył z miejsca. Wreszcie przywołano straż ogniową, która puściła na obóz kupiecki potężne strumienie wody z sikawek parowych. Ale kupcy kantońscy zacisnęli zęby i przez trzy godziny znosili wytrwale te cięgi wodne, wreszcie wszakże musieli wyczerpani zupełnie i zziębnięci skapitulować i opuścić plac boju.

PRZYKRY WYPADEK ARCHEOLOGA. Wybitny archeolog amerykański, prof. Ashley z Chatanooga, w stanie Tennesee, wybrał się sam jeden na zwiedzenie wielkich jaskiń Shellmound, w nadziei znalezienia tam śladów przedwiecznej cywilizacji indjan Czerokizów. Jaskinie te są bardzo głębokie, kręte i dotychczas tylko częściowo zbadane. Profesor zabrał na tę wyprawę tylko łopatę, nieco żywności i lampkę karbidową. Bez wielkich trudności dotarł wreszcie do jaskini, którą pragnął zbadać, gdy nagle zawaliło się za nim sklepienie przejścia, które właśnie przekroczył, a masa ziemi i głazów odcięła go zupełnie od świata. Geolog zrozumiał, że jest zgubiony, jeżeli nie zdoła przekopać sobie drogi do wyjścia, zabrał się więc gorliwie do usuwania łopatą, którą na szczęście zabrał z sobą, głazów i ziemi. Ale przez całe pięć dni musiał pracować ciężko, prawie bez pożywienia, zaspokajając pragnienie wodą strumienia podziemnego, zanim zdołał usunąć gruzy. Gdy wreszcie dokonał tego i wyłaniał się z otworu zupełnie już wyczerpany, spostrzegł grono przyjaciół, które od czterech dni poszukiwało go napróżno po wszystkich zakątkach jaskin.

SIEDEM AUTENTYCZNYCH CZASZEK KRÓLA MAKAO? Stosownie do Traktatu Wersalskiego, miały Niemcy zwrócić wywiezioną z oddalonej afrykańskiej kolonji czaszkę króla Makao, czczoną przez ludność murzyńską, jako fetysz. Do wykonania tego artykułu wzięli się Niemcy z takim zapałem, że londyńskie ministerstwo spraw zagranicznych w ciągu krótkiego czasu otrzymało... siedem czaszek króla Makao, przyczem każda z nich zaopatrzona była w dokument, stwierdzający autentyczność fetysza.

Z całego świata.

Potworność hakaty gdańskiej!

We czwartek w sądzie gdańskim zapadł wyrok, skazujący na 2 lata więzienia podoficera polskiej marynarki wojennej Stanisława Narkiewicza w związku z bójką uliczną w Gdańsku.

Zapiski literackie i naukowe.

STULECIE „NARZECZONYCH" MANZONIEGO. W tym roku przypada stuletnia rocznica ukazania się słynnej powieści Manzoniego „I promessi sposi" — „Narzeczeni". Razem z Walter Scottem, Manzoni uważany jest za najznakomitszego powieściopisarza XIX wieku. Manzoni jest pisarzem katolickim.

Urodzony w 1785 r. w Medjolanie w rodzinie katolickiej, umarł on w 1873 r. Choć zamłodu nasiąkł Wolterem, jednakowoż z czasem zwrócił się do religji. Przykładny w życiu prywatnem, odznaczał się wielką prawością charakteru. W swem arcydziele przenosi on czytelnika w czasy XVII wieku do Włoch północnych w czasie uciemiężenia Medjolanu przez Hiszpanów i wojen mantuańskich. Wśród ogólnej fabuły powieści, opartej na miłości dwojga wieśniaków, znajduje się w jego opowiadaniu wiele ślicznych epizodów postronnych, umiejętnie w całość wplątanych, które czynią z Manzoniego mistrza nowelki nowożytnej. Słynny jest opis wielkiej dżumy w Medjolanie oraz wiele postaci po mistrzowsku sportretowanych. Choć czas to klęsk i wojen, całość utrzymana w świeżym pogodnym nastroju, pełnym uroku.

Sport.

Zawody akademickie w Rzymie.

W DRUGIM DNIU ZWYCIĘŻA JAWORSKI.

We środę, jako w drugim dniu zawodów igrzysk akademickich w Rzymie, odniósł sukces Jaworski (Polska), przybywszy do mety pierwszy w biegu na 3 klm. w czasie 9.20.1!!! Było to jedyne poważne zwycięstwo Polaków. Pozatem konkurencja polska nie prześcignęła Francuzów, Węgrów i Włochów. W przedbiegach na 400 mtr. w pierwszym przedbiegu zwyciężył Kostrzewski, w czasie 51.2 przez Martinem, lecz w drugim przedbiegu drugim był Weiss (51.8); w finale zaś na 400 mtr. **wygrał Martin** (50.8), zaś Kostrzewski był czwarty (51.6), a Weiss szósty (52.2). W skoku w dal zwyciężył Tomasi (Włochy) 703 cm, zaś Kasperkiewicz zajął piąte miejsce skokiem 652 cm. W biegu 200 mtr. zwyciężył Paltz 22.4, Kasperkiewicz był trzeci w czasie 22.8.

W turnieju szermierczym podczas akademickich igrzysk w Rzymie zwyciężyła drużyna włoska przed francuską i węgierską.

Podobnie jak w zawodach pływackich w Belgradzie, polska reprezentatywka w Rzymie nie wytrzymała zagranicznej klasy. Niech to będzie bodźcem dla ambicji. Za rok musi być lepiej. Pracujmy.

Ł. K. S. ZWYCIĘŻA W ZAKOPANEM.

Dnia 1 bm. odbył się w Zakopanem niezwykły na tamtejszym terenie mecz. Pierwsza drużyna Łódzkiego Klubu Sportowego, przebywająca w Zakopanem rozegrała zawody z zakopiańskim R. K. S. Giewont, nie pokazując jednak ani specjalnie ładnej, ani starannej gry. Zawody zakończyły się wynikiem 10:2 na korzyść Ł. K. S. Do przerwy 7:2. Giewont nie wykorzystał rzutu karnego. Szczególnie podczas pierwszej połowy okazał Giewont dużą ofiarność.

W dniu 4 bm. R. K. S. Giewont rozegra w Zakopanem zawody z drużyną Sokoła z Nowego Targu.

—ooo—

WAWEL—CRACOVIA. W niedzielę dnia 4 września b. r. odbędą się na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy A. między drużynami Wawelu i Cracovii. Zawody te mają ustaloną markę walki drużyn o dwóch różnych systemach gry, tymczasem fioletowi mają ułatwione zadanie, bowiem Cracovia w najbliższą niedzielę podejmuje walkę na dwóch frontach, a to przeciw Pogoni we Lwowie oraz przeciw Wawelowi w Krakowie. Białoczerwoni starać się będą z obu zawodów wyjść z honorem, toteż spodziewać się należy, że zawody z Wawelem będą ze wszechmiar interesujące. Początek zawodów o godz. 11 przedpoł.

Zakopane. (Telef. wł.). Piłka nożna. **Ł. K. S. I. przeciwko Giewontowi 10:2.**

—oo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Zawody pływackie o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Dwa dni trwały zawody pływackie o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Zawody te przyniosły zwycięstwo Żyd. Akadem. Klub. Sportowemu i wykazały karygodny wprost brak zainteresowania się ze strony miejscowych polskich klubów wioślarsko-pływackich. Skutki tego w postaci utraty mistrzostwa mówią same za siebie

Bieg na przełaj w Zakopanem. W dniu 4 **września br. odbędzie się w Zakopanem bieg** naprzełaj, urządzony przez Sekcję Narciarską Towarzystwa Tatrzańskiego. Trasa wynosi około 5 km i biegnąć będzie od pomnika Jagiełły na Rynku, gdzie znajduje się start i meta, drogą do Białego, Pod Reglami przez skocznię na Krokwi lasem, z powrotem do drogi do Białego i na Rynek.

Matche krakowskiej „Pogoni“. Pogoń gra w niedzielę z Sokołem chrzanowskim na boisku Szkoły Podch. w Łobzowie o godz. 4.30. Przedpołudniem o godz. 11 Pogoń I. B. gra z K. S. Czarnowiejskim na boisku 20 p. p. na Krowodrzy o mistrzostwo II Ligi.

Trebic—Makkabi (Wilno) 6:2. Mistrz Moraw w przejeździe przez Wilno na Łotwę pokonał mistrza okręgu wileńskiego, wobec rekordowej liczby widzów.

Jeszcze jeden jubileusz w dn. 4 bm. Tow. Zwol. Sportu w Łodzi obchodzi 20-lecie działalności i urządza „uroczysty“ bieg kolarski.

Pięciobój nowoczesny o mistrzostwo armji. W dniach 12, 13 i 14 bm. odbędzie się w Warszawie pięciobój nowoczesny o mistrzostwo armji i Polski. Do pięcioboju zapisało się 22 oficerów, a między nimi por. Laskowski, kpt. Baran, por. Berski, por. Kurnicki, por. Małyszko i inni. W pięcioboju o mistrzostwo Polski startuje pozatem Szelestowski (Polonia).

Mistrzostwa Polski w hokeju na trawie. W dniach 10 i 11 bm. odbędą się w Katowicach mistrzostwa Polski w hokeju na trawie przy udziale 8 klubów z całej Polski.

Niedzielny mecz Legji z Pogonią we Lwowie o mistrzostwo Ligi został przeniesiony na sobotę dn. 3 bm., gdyż w niedzielę Pogoń obchodzi 20-lecie swego istnienia i rozegra mecz towarzyski z Cracovią.

Zarząd PZLA zamierza w dn. 2 października zorganizować wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, wobec czego mecz lekkoatletyczny Polska—Rumunja nie dojdzie w roku bieżącym do skutku.

W dniu 18 września na otwarcie śląskiego stadjonu w Królewskiej Hucie odbędzie się mecz kobiecy lekkoatletyczny Poznań—Górny Śląsk.

Wiliam Tilden po raz siódmy zdobył w Detroit mistrzostwo Ameryki na kortach ziemnych w półfinale bijąc Williamsa (6:0, 6:0, 6:0), a w finale Hennesseya (6:4, 6:1, 6:2).

Najuch zwycięzcą. W Berlinie Polak Najuch pokonał w meczu tennisowym zawodowców Anglika E. Burkego 6:0, 6:1.

W międzynarodowych zawodach pływackich, które odbywały się w ubiegłą niedzielę w Bergen, Dunka, p. Elsa Jacobsen osiągnęła nowy rekord światowy w pływaniu na 100 mtr. osiągając czas 1 m. 26.6 sek.

Międzypaństwowe mecze piłkarskie. W dn. 18 września b. r. w Krakowie odbędzie się międzypaństwowy mecz Polska—Węgry. W dn. 2-go października polska reprezentacyjna drużyna piłkarska jedzie do Zagrzebia, celem rozegrania meczu z reprezentacją Jugosławji. W roku bieżącym odbędzie się jeszcze rewanżowe spotkanie Polska—Rumunja we Lwowie, oraz mecz międzymiastowy Kraków—Wiedeń.

Na wiosnę roku przyszłego proponowane są przed wyjazdem na Olimpjadę, dwa mecze międzypaństwowe z Węgrami w Budapeszcie oraz z Austrją w Wiedniu.

Wiadomości katolickie.

SPRAWA SACCO-VANZETTI'EGO A WATYKAN. Rzymski dziennik „Tevere“, który już kilkakrotnie pozwalał sobie na nietaktowne i nieumiarkowane wystąpienia przeciw Kościołowi, zarzuca obecnie w komentarzu do stracenia Sacco i Vanzetti'ego, że Kościół katolicki, rzekomo, nie zabrał głosu przeciw wykonaniu bostońskiego wyroku, chociaż to, byłoby w duchu chrześcijańskich praw moralnych. „Tevere“ powinien był oszczędzić sobie tych uwag, bowiem, według depeszy Kardynała Sekretarza Stanu, do ojca Sacco, Ojciec św. u właściwych władz poczynił wszelkie możliwe kroki dla uzyskania ułaskawienia. Rodziny obu skazańców, pomimo politycznego stanowiska Sacco i Vanzetti'ego, zwracały się z prośbą o wstawienie się do najwyższej władzy duchownej. Siostra Vanzetti'ego była osobiście przyjęta w Ameryce przez Kardynała O'Connel'a. Każdy spokojnie myślący dobrze wie, że uratowanie skazańców od śmierci całkowicie odpowiadałoby intencjom Kościoła.

SYNOD DIECEZJALNY W ŁUCKU. Ks. Biskup Szelążek zwołał na 30 sierpnia do 1 września Synod Diecezjalny do Łucka. Synodowi przewodniczył Ks. Biskup Szelążek, zastępował go Promotor, Ks. Prałat J. Muraszko. W Synodzie uczestniczył również Ks. Arcybiskup Mańkowski, dalej Księża Szefowie Sekcji Kurji, Członkowie Kapituły Katedralnej, Rektorowie Seminarjów Duchownych większego i mniejszego, Delegat Kapituły Ołyckiej, Dziekani, oraz delegaci Proboszczów, po jednym z każdego Dekanatu, m. in. też Protojerej A. Pilipenko i Ihum, Gamaljel Perczeklej. Dnia 30 sierpnia po uroczystej pontyfikalnej Mszy św. i po odśpiewaniu „Veni Creator“, wygłosił O. Dominik T. J. pierwsze kazanie synodalne na temat „Znaczenie Kościoła katolickiego w dziejach i życiu narodu polskiego“. Dnia 31 sierpnia i 1 września odbyła się dyskusja nad statutami synodalnymi. Kaznodzieja synodalny wygłosi kazanie na temat „Współczesne obowiązki katolików względem Kościoła katolickiego“ i „Gdzie moc i zwycięstwo nasze“.

JUBILEUSZ KSIĘDZA ARCYBISKUPA TEODOROWICZA. Dwudziestopięcioletni jubileusz Ks. Arcybiskupa i Metropolity Józefa Teodorowicza odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 16 października b. r.

PREZYDENT MURZYŃSKIEJ REPUBLIKI LIBERJI W WATYKANIE. Dnia 26 sierpnia przyjął Ojciec św. prezydenta wolnej republiki Liberji. Przyjęcie odbyło się według ceremonjału używanego podczas wizyty głowy państwa. Wizyta prezydenta murzyńskiego w Watykanie jest tem bardziej znamienną, że Liberja jest w większości swej pogańską i muzułmańską. Utworzona jako wolne państwo w r. 1847, dzięki impulsowi, danemu przez murzynów przybyłych z Ameryki, Liberja jest jednem z małych państewek murzyńskich, znajdujących się w Gwinei w Afryce. Ma ona powierzchni 95.000 km. kw. i liczy ludności 1 i pół miljona, w tem 12.000 murzynów amerykańskich. Mahometan jest tam 300.000, reszta to poganie, z wyjątkiem 40.000 chrześcijan. Katolicyzm wzrasta tam szybko pod względem liczebnym.

—oOo—

Wiadomości kościelne.

ARCHID LWOWSKA.

Nowowyświęceni kapłani przeznaczeni na posady wikarych: Kozłowski J. do Husiatyna, Sługocki J. do Kamionki Strumiłowej, Tretiak J. do Lubaczowa, Pawlicki J. do Tłustego, Kowalczyk A. do Brzeżan, Pyclik B. do Radziechowa i Wierzbicki W. do Tartakowa. Ponadto ks. dr. Nowicki J. do parafji św. Elżbiety we Lwowie.

Przeniesieni na posady ks ks. wikarych: Wróbel W. z Tłustego do Oleszyc, Fit R. z Oleszyc do Sokolnik, Fleischhacker K. z Kamionki Str. do Sokala, Milewski, M. z Lubaczowa do Kozłowa, Dziamarski M. z Biłki szlach. do Kozowy, Kłos J. z Żółkwi do Buczacza, Chwasiowski St. z Radziechowa do Jagielnicy, Tomaszewski J. z Husiatyna do Gródka Jag., Rzeczkowski J. z Barysza do Gródka Jagiell., Szmigielski L. z Chorostkowa do Marjampola, Ziegler St. z Brzeżan do Delatyna, Skrabalak J. ze Strusowa do Nadwórny, Kruczek K. z Jezierny do Brzozdowiec, Czechowicz A. z Gródka Jag. do Trembowli, Załuczkowski T. ze Złoczowa do Żółkwi, Czapran J. z Buczacza do Złoczowa, Filak M. z Tartakowa do Otynji, Kuchta St. z Mostów wielkich do Jezierny, Michnarski J. z Kozłowa do Barysza, Nawalaniec J. z Otynji do Biłki szlach., Krukowski J. z Nadwórny do Strusowa, Grudzieński B. z parafji św. Anny we Lwowie do Bazyliki Metropolitalnej we Lwowie do parafji ś. Anny we Lwowie, Czuba Bł. z Sokołowa ad Stryj do Monasterzysk.

Przeniesieni ks. ks. Proboszczowie: Walniczek J. z Chmielisk do Milna, Wróbel A. z Milna do Szwejkowa, Drożdzowski L. ze Szwejkowa do Horodnicy, Terlecki K. z Wygody do Wolicy ad Podhajce, Czerkawski J. z Kutkowiec do Wygody i Wełdzirza, Wiącek Wł. ze Świętego Józefa do Skomoroch, Biliński J. ze Sokołówki hetmańskiej do Kokutkowiec, Flakowicz K. z Darachowa do Bieniawy, Klecan T. z Horodnicy do Uhryńkowiec, Styszko P. do Kołomyji na posadę kooperatora.

Przeniesieni na posady proboszczów: Wirga K. z Biłki szlacheckiej, do Słobódki dżur., Kuśmierczyk Fr. z Kołomyji do Świętego Józefa, Pipusz J. z Kozowej do Sokołówki hetmańskiej, Strzemecki Wł., administrator z Żurowa, do Sarnek dolnych, Białowąs Z. z Trembowli do Darachowa, Figura Wł. do Podmichała.

Przeznaczeni na posady administratorów parafij: Brenny Fr., proboszcz z Sarnek dol., do Płazowa, Więcław J., administrator z Koszlak, do Żurowa, Ornatowski L., proboszcz z Uhryńkowiec, do Koszlak. **Mianowany wikarjuszem adjutorem:** Franków M. wikary z Marjampola, w Sokołowie ad Stryj.

Pamięci M. Tarasiewicza.

Znów, duchy zwiewne, przychodzicie do mnie,
zjawione smętnym oczom przed latami.
Do marzeń dawnych serce lgnie niezłomnie,
zatrzymać pragnie was i odejść z wami.
O przybywajcie! niech was wyogromnię
zjawy stłoczone za mgłą i mrokami;
gromado cicha, wonią opowita —
młodzieńczym czarem drżąca pierś zakwita.

FAUST. *Goethe-Zegadłowicz.*

Cicho i poprostu, niby wotywne serce z wosku, złożone chyłkiem na ołtarzu, ustawiony będzie wkrótce w Teatrze im. Juljusza Słowackiego gipsowy posąg Michała Tarasiewicza, dłóta J. Szczepkowskiego. Zapatrzony w dal, jakby oczyma wyławiał z przestworów promienne mary, wiecznie bezdomne, do wrót duszy wiecznie kołatające i po krótkiej w nich gościnie ulatujące znów w błękity, — zasłuchany w Jemu tylko dosłyszalny poszum ich skrzydeł, splótł dłonie na kolanach jakby odpoczywał... Nareszcie odpocznie, bo w życiu nie miał kiedy. Wszak i On wciąż pukał do dusz bratnich i „łaskotał je tak tajemnie“, że ocknąwszy się musiały tęsknić i zostawiwszy w nich garść blasków, dźwięków i woni, cicho i bezszelestnie ulatywał. Aż i uleciał na zawsze. A jednak dotąd jeszcze jawi się oczom pamięci tak wyraziście jakby był żyw, jakby to było wczora. Choć to wczora tak już odległe, zmierzchem tylu lat owiane...

Widzę Go obok siebie w aksamitnych spodenkach i bluzce na ławie szkolnej, jak nie bez wysiłku pisze dyktat podczas wstępnego egzaminu do pierwszej klasy gimnazjum św. Anny. Nad czołem zwisała Mu wtedy czupryna i przysłaniała nieco dwa pod brwiami żarzące się węgle. „Cały w oczach“ powiedziałby o Nim Fantazy. a to ich palące lecz jedwabiste spojrzenie, mimo podziurawionej na sito śladami ospy twarzy, czyniło ją powabną. Niemniej powabu miało całe zachowanie się chłopczyny. Było w niem lube, niemal dziewczęce zalęknienie, skojarzone przedziwnie z męską stanowczością i odwagą, którą niejednokrotnie w sprawach klasowych, gdy tego zaszła potrzeba, okazywał. Wtedy, zwykle łagodny i cichy, wybuchał uniesieniem. Czy to uniesienie zdradzało już wówczas artystowski dla świata złudy zapał? — nie wiem. Nie pamiętam, nie zatrzymałem Go ani w oczach ani w uszach deklamującego dreszcz budzącą „Brzozę gryżyńską“ lub rozśmieszające malców wetzawet „Pawła i Gawła“.

— Wkrótce potem, jakoś w trzeciej czy czwartej klasie, zabrakło Michasia między nami. Rodzina przeniosła się do Warszawy i na długie lata straciłem Go z oczu. Zdawało się, żeśmy się bezpowrotnie zgubili w lesie życia. A tymczasem, odmiennemi ścieżkami i nic o sobie nie wiedząc, zdążaliśmy przez splątane haszcze ku tej samej kapliczce, co dla obu była rajem w marzeniu, a stała się istną pustelnią w rzeczywistości, ku teatrowi i sztuce scenicznej. Tarasiewicz, zwalczywszy po ukończeniu gimnazjum opór rodziców, rozpoczął naukę w szkole dramatycznej, którą przy warszawskim Towarzystwie Muzycznem prowadzili Józef Kotarbiński i Władysław Szymanowski. Do szkoły tej wszedł Tarasiewicz smukłym, o rasowej twarzy i ręce młodzieńcem, z umysłem bystrym, duszą czułą i polotną, w pięknie rozkochaną, wyszedł zaś mężem dojrzałym i artystą w każdym calu. I czemś nierównie więcej jeszcze. Wirtuozja bowiem dykcji i mistrzowsko opanowany kunszt żywego słowa, były technicznymi jedynie środkami artystycznego fenomenu, który wziął na się postać i imię Michała Tarasiewicza. A jak w rozpiętych na pudle skrzypiec strunach objawiały się pod smyczkiem Isay'a (ojca) absolut dźwięku i tonu, tak głos i gest Tarasiewicza, przy wszystkich swych walorach formalnych, był tylko sposobnością dla objawienia się absolutu poezji. I Modrzejowska — ze znanych mi zjawisk artystycznych — była również wybranem ku temu narzędziem. Zarówno najsłodsze drgnienia jak i najkrwawszy spazm Psychy nie obce były jej piersi, ale zarazem miała ona w sobie sporo aktorstwa w tem cokolwiek ujemnem znaczeniu obliczania przed zwierciadłem plastycznego efektu pozy. Tarasiewicz — toć mówiono, że z Niego deklamator, a nie aktor, zrazu na estradzie, a później na scenie tracił siebie z oczu zupełnie, unicestwiał się jako człowiek, a dając przepływać przez siebie strumieniom cudzych, na ustach Jego przedziwnie umuzykalnionych słów, stawał się jakąś abstrakcją, jakąś Platońską ideą poezji, absolutem piękna nadziemskiego i nieśmiertelnego. Tarasiewicz czerpał to piękno z wielu źródeł, ale wywierzysko, tryskające z duszy Słowackiego, znalazło w Nim swe najcudowniejsze, w djamentach kute łożysko. Toczący się przez nie wiersz Juljuszowy skrzył się śpiewnemi tęczami. I nikt chyba, odkąd polska mowa z ust ludzkich wydźwiękła, nie uczynił z niej takiego jak to uczynił Tarasiewicz cudu muzycznego, nie nagiął do szeptu cichszego niż poszumu zefirem muśniętych szuwarów ani nie wyogromnił w huk morza, kiedy głębokim swym oddechem spowiada się burzliwej nocy. Toteż — uczuciowo — stawał się Tarasiewicz przy wygłaszaniu wiersza Słowackiego kongenjalnym autorem, wcielał się i jednoczył bez reszty z jego Kordjanem, Księciem Niezłomnym i Fantazym. Te trzy postacie w interpretacji Tarasiewicza, której niczyje pióro w najsłabszym nawet odblasku opisać nie zdoła, były szczytem twórczości Tarasiewicza i bezwzględnem arcydziełem. Kto tego arcydzieła nie widział i nie przeżył w sobie, ten nie zna potęgi i czaru polskiej mowy, ani o własnem skrzydle nie dotrze uczuciem czy wyobraźnią do wyżyn pieśni i natchnienia Słowackiego.

Jako nieprześcignionego interpretę postaci Słowackiego widziały Tarasiewicza wszystkie niemal sceny polskie i na tem rozdawnictwie ideału zeszedł Mu zgórą lat dziesiątek. Po wielkiej wojnie, która uwięziła Go w głębi Rosji, rzucił się z tem większym, że w wolnej Ojczyźnie, zapałem do pracy i objął dyrekcję Teatru miejskiego we Lwowie, który Go za ofiarny znój uwieńczył... cierniem. Zrażony zatęchłą atmosferą kulis, komisji teatralnej i redakcyjnych zakamarków, opuścił po niecałych dwóch latach niewdzięczną placówkę i sięgnął po dyrekturę b. Teatru Rozmaitości. Wierzył, że w swem drugiem obok Krakowa mieście rodzinnem, Warszawie, stworzy domeny poezji i znajdzie sposobność nietyle do popisu, bo nie dbał o niego, co raczej pole dla swej twórczości, aby znów przetwarzać zjadaczy chleba w rzesze złaknione niebieskiej manny głębokich przeżyć artystycznych. I powtórnie się zawiódł. Piękny i szlachetny nie przeczuł, że wkracza w bagno rojące się od oślizłych płazów. Za kulisami i w prasie

Co słychać w Krakowie?

Olbrzymi pochód propagandowy lotnictwa.

W dniach 4—11 września br. odbędzie się w Krakowie „IV. Tydzień Lotniczy". W pierwszym dniu „Tygodnia" tj. w niedzielę 4 września będzie odprawione uroczyste nabożeństwo w **kościele N. Panny Marji o godzinie 9 rano**, poczem nastąpi wbijanie gwoździ do tarczy i samolotu ustawionych w Rynku głównym. Potem **rozwinie się z Placu Szczepańskiego olbrzymi pochód propagandowy lotnictwa, zorganizowany przez młodzież wyższych klas szkół krakowskich.** Pochód zatrzyma się w Rynku, gdzie przedefiluje przed władzami wojskowemi i cywilnemi i przejdzie ulicami miasta pod województwo, poczem się rozwiąże. W pochodzie będą niesione transparenty z hasłami Ligi Obrony Powietrznej Państwa — uświadamiające konieczność przygotowania w pokoju obrony powietrznej państwa.

Popołudniu odbędzie się na Błoniach krakowskich pokaz walki powietrznej oraz nader interesujący pokaz walki gazowej. Na plaży odbędzie się konkurs piękności przy dźwiękach muzyki. Ogół społeczeństwa winien wesprzeć ofiarnie prace i cele Ligi i zainteresować się ważną kwestją obrony państwa.

Dla propagandy Tygodnia ustawiono w Rynku głównym obok Ratusza pod prowizorycznym hangarem samolot wojskowy, dwupłatowiec. Gromadzą się tam tłumy osób obserwujących z zaciekawieniem „żelaznego ptaka".

Karambol kolejowy na dworcu przetokowym.

Wczoraj nad ranem zdarzył się karambol kolejowy na tutejszym dworcu przetokowym obok mostu warszawskiego. Oto pociąg towarowy prowadzony przez maszynistę Białka wjechał na próżny garnitur osobowy, stojący na bocznym torze. Skutkiem najechania zostały uszkodzone: jeden wagon z garnituru osobowego oraz maszyna z pociągu towarowego. Kierownik pociągu Jastrzębski został kontuzjonowany. Władze kolejowe prowadzą dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę że pociąg towarowy wjechał na boczny tor. Robotnicy przystąpili natychmiast do usunięcia zapory z toru, tak że koło 9 rano przywrócono normalną komunikację.

KOMUNIKAT DYR. KOLEI.

Dyrekcja kolei w Krakowie komunikuje: Dnia 1 IX br. około godz. 19.44 pociąg towarowy Nr. 190 wjechał w Krakowie na tor 4-ty zastawiony próżnym składem pociągu Nr. 1212 V. Przy najechaniu uległ lekkiej kontuzji kierownik pociągu Nr. 190, a nadto uszkodzono parowóz, 2 wagony towarowe i 1 wagon służbowy. Szkoda materjalna nieznaczna. Wypadek powstał z powodu braku porozumienia personalu zwrotniczego co do zastawienia toru Nr. 4. Dochodzenie w toku.

—oo—

Prez. Mościcki przyjeżdża do Krakowa

Jak się dowiadujemy, dn. 23 bm. przyjedzie do Krakowa Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. O przyjeździe głowy Państwa zawiadomiono już urzędowo władze krakowskie. Prezydent zamieszka w nowo urządzonych komnatach południowo-wschodniej części Zamku wawelskiego.

Wycieczka węgierska w Krakowie.

Wczoraj popołudniu przybyła do Krakowa wycieczka akademików węgierskich, złożona z kilkunastu osób. Goście byli w Warszawie na **kongresie „Pax Romana"**, potem wyjechali do Wilna, stamtąd do krajów nadbałtyckich. W drodze powrotnej zwiedzili między innemi Częstochowę, a z Krakowa pojadą jeszcze do Zakopanego. Wycieczce przewodniczy **ks. Józef Jandik.** W dniu dzisiejszym goście zwiedzą Muzeum Czartoryskich, a popołudniu wyjadą do Wieliczki. W Krakowie zabawią do niedzieli włącznie. Przyjęciem gości zajmuje się Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie".

Inauguracja sezonu operetkowego.

„Operetka Nowości" przy ul. Rajskiej rozpoczyna sezon 17 września b. r. polską operetką „Król Kawy" T. Millera lwowianina. Operetka ta cieszyła się niebywałem powodzeniem we Lwowie, a ilością przedstawień prześcignęła nawet „Księżnę Cyrkówkę". — Sala teatru odnowiona. Ceny miejsc niskie od 1 zł. 20 do 4 zł. 70 gr.

—oOo—

Kraków, 3-go września 1927 r.

Sobota 3: św. Zenona, św. Serafji.
Niedziela 4: św. Rozalji, św. Róży, św. Marcelego.
Niedziela 4: Wschód słońca o godz. 4.58, zachód o g. 18.20.

—oOo—

KU CZCI TARASIEWICZA. W związku z wczorajszą zapowiedzią ustawienia biustu Tarasiewicza w teatrze krakowskim zamieszczamy dziś na str. 4 i 5 feljeton poświęcony wielkiemu artyście słowa, skreślony piórem jego przyjaciela, p. M. Szukiewicza.

NA 8-EJ STRONIE dziennika zamieszczamy dział gospodarczy.

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEGO ŚP. WŁADYSŁAWA ŻUROWSKIEGO rotmistrza 5 p. Strzelców konnych odbędzie się dziś w sobotę o 10 rano po nabożeństwie w kaplicy cmentarza rakowickiego. Śp. rotm. Żurowski jako legjonista przeszedł całą kampanję, był uczestnikiem walk w obronie Lwowa i został odznaczony orderem Polonia Restituta oraz czterokrotnie krzyżem walecznych.

GIEŁDA KSIĄŻKOWA NA UL. SZPITALNEJ. Wczoraj w godzinach popoludniowych ulice Szpitalna i św. Tomasza zaległy tłumy młodzieży szkolnej. Uczniowie zakupywali książki w antykwarniach i prowadzili między sobą handel wymienny wśród takiego zatłoczenia, że interwenjowała policja, aby opróżnić chodniki z uczącej się klijenteli i umożliwić przechodniom swobodną komunikację uliczną.

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE — Magistrat, miejski urząd zdrowia, ul. Poselska l. 12 parter, zostało otwarte po wakacjach szkolnych z dniem 1 września br. Godziny przyjęć: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 2—4 popołudniu. Ambulatorjum prowadzi jak w latach poprzednich Dr. Ludwik Grabczak.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr, niezbieranego 35—40 gr, kwaśnego 25—30 gr; śmietanki słodkiej 60—70 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2 zł; 1 kg masła zwyczajnego 4.60—4.80 zł; deserowego 6.40—6.60 zł; sera krowiego 1.40—1.50; jaja za kopę 9.50—9.80, za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 5—8 zł; kurcząt 4—8 zł; kaczka 4—6 zł; gęś 7—10 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. kompot. 30—60 gr., stoł. 0.80—1.20 zł; gruszek kompot. 40—80 gr, deserowych 1.20—2 zł; śliwek kraj. 60—80 gr.; węgierek 0.80—1.20 zł; litr brusznic 60—80 gr. Ryby: 1 kg karpia 6.50 zł; szczupaka 6—7 zł; lina 5 zł; leszczy 6—7 zł; brzanki 6—7 zł; wiślanych drobnych 3 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 9—12 zł, 1 kg 14—16 gr; buraków ćwikł. 16—20 gr; marchwi 20—25 gr; cebuli kraj. 40 do 50 gr; czosnku 1.20—1.50 zł; kapusta biała w głów. sztuka 10—15 gr; włoska 10—15 gr; kalafiory 30—90 gr; 1 kg pietruszki z nacią 20—25 gr; 1 kg selerów 15—20 gr; fasola szparagowa 30—40 gr; włoszczyzna 25—30 gr; ogórki za kopę 0.80—1.50 zł.

KROKI SĄDOWE PRZECIW RADJOPAJĘCZARZOM. Dochodzenia władz powołanych wykazały, że mimo zniżonej do 1 zł opłaty rejestracyjnej — jeszcze bardzo wielu radjosłuchaczy nie dopełniło ustawowego obowiązku zgłoszenia swego aparatu i złożenia opłaty abonamentowej, lecz uprawia radjopajęczarstwo, tak szkodliwe dla dalszego rozwoju radjofonji w Polsce. Niewątpliwie część tych radjopajęczarzy grzeszy tylko lenistwem, część jednak kieruje się świadomie złą wolą. Dyrekcja Polskiego Radja w Krakowie jest w posiadaniu wykazu tych radjopajęczarzy. Pierwsza lista nazwisk osób, które nie dopełniły obowiązku rejestracji, choć od kilku miesięcy posiadają radjoodbiorniki, lista zawierająca 113 nazwisk, będzie w tych dniach przez Radio ogłoszona. A jeżeli i to publiczne upomnienie nie pomoże, radjostacja prześle wykaz nazwisk radjopajęczarzy Dyrekcji policji, która odda sprawę Prokuratorji Państwa.

NAPAD RABUNKOWY. Dnia 31 sierpnia br. posterunek policji w Luborzycy pow. Miechów doniósł do wydziału śledczego w Krakowie, że dnia 30 sierpnia o godz. 1 w nocy na szosie Proszowice—Kocmyrzów około wsi Borków Mały dokonano napadu rabunkowego na Moszka Pasternaka i Izraela Kacelsbruma z Buska. Napastnicy po pobiciu ich i zrabowaniu 120 stóp skóry chromowej i 32 sztuk skóry giemzowej, ogólnej wartości 900 zł zbiegli. — Sprawcami byli szofer i pasażer auta Nr. 5015. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to: Stanisław Kawa (l. 24) i Emil Szewczyk (l. 31), szoferzy z Krakowa. Do zarzuconego im czynu początkowo nie przyznali się, aż wkońcu Kawa przyznał się i podał, gdzie zabrane skóry ukrył.

ZBŁĄKANA DZIEWCZYNKA. Dnia 1 bm. o godz. 15 doprowadzono na V komisarjat policji w Podgórzu dziewczynkę około 6 lat liczącą, która błąkała się po Rynku podgórskim. Dziewczynka ponad to, że nazywa się Horaków na nie umie udzielić żadnych informacji zwłaszcza co do miejsca zamieszkania.

KRADZIEŻ Z WOZU. Wiktorja Szałała zam. w Zawadzie pow. Myślenice zgłosiła w policji, że dnia 1 bm. o godz. 14 skradziono jej z wozu z ul. Legjonów pakunek zawierający 1 płaszcz damski, 1 sukienkę i 1 chustkę.

ARESZTOWANO Leona Mikulskiego (l. 20) za gwałtowne targnięcie się na funkcjonarjusza policji, będącego w służbie.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY. W łuszczarni ryżu w Dąbiu podczas pracy spadł z drabiny Antoni Spis, robotnik i doznał złamania lewego przedramienia. Lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala. Drugi wypadek przy pracy miał miejsce przy czyszczeniu maszyn w fabryce drutu Romanowicza. Bolesław Galas czyszcząc maszynę doznał złamania prawego przedramienia. Ofiarę zawodu przewieziono do szpitala chirurg.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Król" (premjera).
Niedziela: „Król".
Poniedziałek: „Król".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Paryż o północy" i „Ferma duchów".
BAGATELA: „Blondynka czy brunetka".
UCIECHA: „Przygody księżnej Samow".
NOWOŚCI: „Nędznicy".
SZTUKA: „Księżniczka Tralala".
WARSZAWA: „Dziewczęta pod kontrolą".
PROMIEŃ: „Księżna Gdańska".

—oo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera „Króla" Flers'a-Caillavet'a. Rolę tytułową wykona p. Strzelecki. Deputowanym jest p. Leliwa, jego żoną p. Treszczyńska. Aktorkę, Teresę Marnix gra p. Wernicz. Transformacyjną rolę Blonda wykona p. Milski. Resztę ról kobiecych i męskich wykonają pp.: Barwińska, Bednarska, Drabikówna, Niedźwiecka, Osuchowska, Romowicz, Zalewska, Zelwerowiczówna; Burnatowicz, Karczewski, Krasnowiecki, Kulakowski, Kustowski, Łubiakowski, Miarczyński, Neubelt, Rozmarynowski, Suchcicki, Surzyński, Szymborski, Turski, Wysocki, Ziembiński. W ensemblowej scenie aktu III-go współdziała cały zespół kobiecy i męski. Reżyserował dyr. Nowakowski.

Przyjęła Go ona jako niepożądanego, do etycznie i artystycznie niskich kompromisów niezdolnego się nagiąć intruza i co dnia rzucała Mu jakąś kłodę pod nogi lub brała Go osobiście na swój zatruty ząb. Ubezwładniło Go to na progu działalności. I On, co w zapadłym Rjazaniu odnoskwiczał rozprószonych tam zdawna rodaków, a w Kijowie, z desek teatru „łaskotał tak dusze tajemnie", że rozpłomieniały się tęsknotą za Ojczyzną i powrót swój do Niej ślubowały, On — Kordjan, On — Książę niezłomny zemdlał nie tak z bólu, jak wstrętu i z odrętwiałymi skrzydłami schronił się w ozłocone szczebiotem podrastającego wtedy dopiero syna Kordjanka, zacisze domowe. W zacisze domowe lub warkot kół fabrycznych, niepozbawiony swoistego Piękna oraz Prawdy i Dobra, jakimi promieniał stosunek Tarasiewicza do zatrudnionych w Jego zakładach przemysłowych robotników. Ale zaledwo podniósł rękę, aby otworzyć nową, przedziwnie szlachetnie zapisaną kartę swej działalności obywatelskiej, zamknął Mu oczy nagły, niespodziewany zgon.. Serce, które biło dla sztuki i bliźnich, pękło Mu z bólu, że w wyzwolonej Polsce zabrakło znać miejsca dla istot Jego pokroju i zatęskniło za ludzkiemi podłostkami nieskalanym przybytkiem trwałego wyzwolenia.

I oto w chramie Słowackiemu poświęconym, do którego mocą swego gestu i czarem swego głosu ściągał z błękitów wieczyste Piękno, usiądzie z założonemi na kolanach dłońmi, by słuchać ech intonowanej tu niegdyś przez Siebie pieśni i patrzyć z błogiem ukojeniem w jej i swoją Nieśmiertelność.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 4 września 1927.

Kraków. (422) 13.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon". 17 Transmisja z Warszawy. 18.40 Rozmaitości. 19 Wieczór poświęcony twórczości Adolfa Dygasińskiego „Poeta przyrody", z recytacjami p. J. Ronard-Bujańskiego, art. teatru „Reduta". 20 Komunikat sportowy i inne. 20.15 Odczyt pod tyt. „O Debussy'm", wygł. Dr. J. Reiss, doc. U. J. 20.30 I. koncert poświęcony twórczości Klaudjusza Debussy'ego. Wykonawcy: pp. Mela Neuger-Feliksowa (fort.), Aleksandra Szafrańska (śpiew), Stanisław Mikuszewski (skrz.), Olga Martusiewiczówna (fort.). 1) a) Doctor Gradus ad Parnassum, b) Jumbo's Lullaby, z cyklu „Chilren's Corner" — p. M. Neuger-Feliksowa. 2) a) Les cloches, b) Mandoline — p. A. Szafrańska. 3) a) Sérénade a la poupee, b) La neige danse — p. M. Neuger-Feliksowa. 4) a) Nuit d'etoiles, b) Noël des enfants — p. A. Szafrańska. 5. Sonata na skrzypce i fortepian — pp. Mikuszewski i Martusiewiczówna.

Przerwa.

6) a) Romance, b) Pierwsza pieśń Militis — p. A. Szafrańska. 7) a) Le petit berger, b) Golliwogg's cake-valk — p. M. Neuger-Feliksowa. Akompanjuje dyr. Bol. Wallek-Walewski. 22 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa. (1.111) Transmisja z Koronacji M. B. Kodeńskiej. 13.45 Odczyt, 14.10 Odczyt, 14.35 Odczyt, 15 Komunikat meteorologiczny, 15.05 Odczyt, 17 Audycja dla dzieci, 17.35 Koncert, 18.35 Rozmaitości, 18.55 Komunikaty P. A. T., 19.10 Odczyt, 19.35 Odczyt, 20.30 Koncert wieczorny poświęcony twórczości Griega, 22 Sygnał czasu, Komunikaty.

Poznań. (280). 12 Odczyt, 12.25 Odczyt, 17.35 Transmisja koncertu z Warszawy, 18.35 Nadprogram, 18.40 Program dla dzieci, 19.20 Odczyt, 19.45 Odczyt, 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu, Komunikaty, 22.20 Muzyka taneczna.

Wrocław. (322.6) 8.20 Koncert mandolinowy, 12 Koncert symfoniczny, 16.30 Koncert, 20.15 Koncert Griega, 22.15 Muzyka taneczna. **Praga** (348.9) 10 Koncert na organach, 11 orkiestra, 17 Orkiestra, 20 Muzyka rosyjska, 22 Muzyka popularna. **Langenberg** (468.8) 11 Koncert organowy, 13 Muzyka kameralna, 17.30 Koncert, 19.30 „Trubadur" — później koncert. **Berlin** (483.9) 11.30 Koncert, 17 Koncert 20.30 Wesoły wieczór, 21.15 Koncert Griega, 22.30 Muzlyka taneczna. **Wiedeń** (517.2) 10 Koncert organowy, 11 Koncert symfoniczny, 16.15 Koncert, 18.15 Koncert Tria, 20.05 operetka „Na rozkaz księżnej".

Władysław Leliwa Żurowski

rotmistrz 5 p. strzelców konnych, b. legjonista, uczestnik walk w obronie Lwowa, Kawaler orderu „Polonia Restituta" i czterokrotnego Krzyża Walecznych,

przeżywszy lat 30, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 1 września 1927 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę dnia 3 b. m. o godzinie 10-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu na które-to smutne obrzędy stroskana żona i rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" Jana Wolnego, Kraków plac Szczepański 2.

Jan Kośmiński

doktor filozofji, em. pułkownik W. P.

przeżywszy lat 67, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 30 sierpnia 1927 r. w Samborze.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb z kaplicy na cmentarz rakowicki do grobu rodzinnego nastąpi w sobotę dnia 3 września o godzinie 5·30 po południu, na który to obrzęd stroskane rodzeństwo zaprasza Krewnych Przyjaciół Kolegów i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 5-go września o godz. 11 rano w kościele N. P. Marji przed cudownem P. Jezusem.

Finanse, Przemysł Handel.

WALNE ZGROMADZENIE BANKU MAŁOPOLSKIEGO

SPÓŁKA AKCYJNA

Dnia 31-go sierpnia b. r. odbyły się w Banku Małopolskim dwa Walne Zgromadzenia akcjonarjuszy, t. j. za okres sprawozdawczy 1925 i 1926 r., pod przewodnictwem p. Aleksandra Lednickiego, który po załatwieniu wskazanych statutem formalności, powitał przedstawicieli rządu p. Józefa Gregera, prezesa Izby Skarbowej i jego zastępcę p. Stanisława Nowaka, oraz notarjusza dra Jana Mycińskiego. Na skrutatorów zaprosił przewodniczący p. dra Pawła Horaina i p. Ksawerego Mikuckiego, zaś na sekretarza p. Stanisława Parę, poczem ogłosił posiedzenie za otwarte.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący przedstawił powody, dla których Walne Zgromadzenie za rok 1925. odbywa się dopiero obecnie, łącznie z Walnem Zgromadzeniem za rok 1926., nadmienia, że stało się to w porozumieniu z władzami, a przedewszystkiem dlatego, aby ogółowi akcjonarjuszy móc przedłożyć, wraz z wynikami bilansu, sprawozdania i wnioski co do tych ważnych zamierzeń i posunięć, które z bilansu siłą konieczności wynikają, a które zakończyły się szczęśliwie przeprowadzoną sanacją.

Poczem przystępuje Przewodniczący do spraw zamieszczonych na porządku dziennym i udziela głosu p. Dyr. Albertowi Ungarowi, który złożył obszerne sprawozdanie z obu okresów, zaznaczając, że katastrofalne przejścia, jakie zaciążyły nad bankowością polską — musiały znaleźć także swój wyraz w bilansach. Już w drugiej połowie roku 1924 odczuwać się dała coraz dotkliwiej ciasnota gotówki, pociągająca za sobą zwyżkę stopy procentowej, która odbiła się szkodliwie na całem życiu gospodarczem.

W dalszem przemówieniu przedstawił dyr. Ungar okres poinflacyjny, wprowadzenie waluty opartej na złocie, reformę finansową i gospodarczą, dokonaną wyłącznie własnym wysiłkiem, bez pomocy kapitałów zagranicznych, fatalny nieurodzaj w roku 1924, konieczność importowania zagranicznego zboża, ujemny wpływ polityki cłowej, oraz silne opodatkowanie.

W takich warunkach musiała się zachwiać nasza waluta; z końcem lipca 1925 r. załamał się kurs złotego, co wywołało wycofywanie zagranicznego kapitału i wypowiadanie przyznanych już kredytów. Kryzys gospodarczy występuje w coraz ostrzejszej formie, ofiarą jego padają w pierwszym rzędzie banki, które na skutek runu, jaki miał miejsce w sierpniu i wrześniu, spowodowały wstrzymanie wypłat w kilku bankach.

Wobec tych przejawów Dyrekcja była zmuszoną zwrócić szczególną uwagę w kierunku zmniejszenia kosztów handlowych, ... odpowiednią redukcję aparatu bankowego. Postanowiono zwinąć oddziały banku w Jaśle, Podgórzu, Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie i Zakopanem. Równocześnie przeprowadzono wydatną redukcję personalu, która objęła ⅓ personelu.

Wykazany bilansem deficyt w kwocie zł. 916,143.67 pokryty będzie w części przez całkowite użycie funduszu rezerwowego zwyczajnego zł. 586,004.57, oraz pozostałość z zysku z r. 1924 zł. 30.363.32, t. j. łącznie zł. 616,367.89, zaś resztująca kwota złotych 299,775.87, przeniesiona zostanie, jako strata na rok następny.

Następnie przystąpiono do omówienia okresu sprawozdawczego za rok 1926.

Spuścizna z roku 1925 stawiała niekorzystne horoskopy także na rok 1926. Pierwsza połowa r. 1926 pozostaje pod ujemnym wpływem załamania się kursu złotego, deficytu budżetu państwowego i handlowego, drożyzny i wzrastającego bezrobocia. Dopiero w drugiej połowie r. 1926 sytuacja gospodarcza zaznacza się pewnem odprężeniem. Ogólna poprawa sytuacji gospodarczej postępuje w wolnem tempie, dłużnicy naciskani o zwrot udzielonych kredytów, tylko w małej mierze spełniają swe zobowiązania. Musiano intenzywniej zmuszać opornych dłużników, wdrażać procesy, które kończyły się przeważnie dobrowolną ugodą.

Redukcję personelu kontynuowano w dalszym ciągu, która objęła w roku sprawozdawczym 85. pracowników, ograniczając stan personelu w r. 1926. do 112 osób. Oszczędność uzyskana przez te zarządzenia w r. 1926. w porównaniu z r. 1925. wynosi 544,936.59 zł., co do samej dochodowości, to takowa przedstawia się w roku sprawozdawczym niekorzystnie.

Głównym powodem niedoboru bilansu w sumie zł. 1,927.356.26 była dążność do odpisania tych wszystkich pozycyj, których terminowa realizacja mogła być poddana w jakąkolwiek wątpliwość. W tym kierunku Dyrekcja starała się zastosować bardzo surową miarę, aby wobec zamierzonej sanacji banku wykluczyć, o ile to da się przewidzieć jakiekolwiek odpisy na czas przyszły. Uczynione w roku sprawozdawczym rezerwy na straty z powodu wątpliwych pretensyj wynoszą zł. 1,295.500. 96.

Strata wykazana bilansem pokrytą zostanie przez zmniejszenie kapitału zakładowego o zł. 2,000.000 t. j. do sumy zł. 1,000.000. Ponieważ sytuacja banku wymaga sanacji i wzmocnienia finansowego, rozpoczęto akcję w stosunku do głównych wierzycieli t. j. Banku Gospodarstwa Krajowego, reprezentującego państwowy fundusz sanacyjny i Powszechnego Austrjackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Wiedniu, a następnie do uzyskania dopływu środków obrotowych, potrzebnych do rozwinięcia szerszej działalności banku. Rokowania prowadzone w tym kierunku po długotrwających pertraktacjach doprowadziły do następującego porozumienia: Kapitał bankowy, jaki pozostaje po wspomnianej wyżej redukcji z 1,000.000 zostaje podwyższony na 3,000.000 zł., a objęcie jego jest z góry zapewnione przez silną grupę krajowych akcjonarjuszy, wspólnie z Powszechnym Austrjackim Zakładem Kredytowym Ziemskim w Wiedniu. Grupa powyższa przedstawia następujący skład: pp. Władysław hr. Jezierski, Aleksander Lednicki. Alfred hr. Potocki. Janusz ks. Radziwiłł, Józef Targowski i Zdzisław hr. Tarnowski, posiada większość kapitału akcyjnego, zapewniającego temsamem polski charakter Banku Małopolskiego.

To decydujące posunięcie ku zupełnemu uzdrowieniu Banku było przedmiotem osobnego punktu Walnego Zgromadzenia, na którym zapadły odnośne uchwały. Stosunek Banku Małopolskiego do Powszechnego Austrjackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego został zacieśniony przez silniejszy udział tej instytucji w kapitale akcyjnym, tudzież przez rozszerzenie interesu bankowego w związku z fuzją z Lwowskim Bankiem Unji w Polsce.

Następnie przystąpiono do dokonania wyborów nowych członków Rady Banku, a mianowicie zostali wybrani: pp. **Ernest Garr, Robert Hankar, Władysław hr. Jezierski, Aleksander Lednicki, Jan Lochner, Kazimierz Przybysławski, Janusz ks. Radziwiłł, Aleksander hr. Skrzyński, dr. Tadeusz Starzewski, Rudolf Steiner, Józef Wargowski, Zdzisław hr. Tarnowski.** Do komisji rewizyjnej weszli: jako członkowie: **Stefan Ciszewski, Ignacy hr. Sołtan, Artur Zipperer-Arbach.** Jako zastępcy: **Dr. Piotr Kowy oraz Henryk Kränzler.**

W sprawie ewentualnego przeniesienia siedziby banku do Warszawy udzieliło Walne Zgromadzenie wybranej Radzie Banku odnośnych pełnomocnictw.

Przewodniczący po wyczerpaniu porządku dziennego zwrócił się z wyrazami podzięki do reprezentantów rządu, następnie w gorących słowych podniósł zasługi ustępującego prezesa Rady Nadzorczej bar. Götza-Okocimskiego, a p. Henryk Kränzler podziękował zasłużonemu dla instytucji dyrektorowi Albertowi Ungarowi.

HENRYK BORDEAUX. 40

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej

Melanja nie była w zmowie. Zdziwiła się, gdy szwagier po przybyciu rozgościł się w szalecie, jakby miał w nim pozostać.

— Zostaniesz, Mikołaju, z nami?

— Tak, starzeję się i czuję potrzebę dachu nad głową.

— Rozumiem, mój biedny przyjacielu. Antoś jeszcze nie wrócił. Ale nadejdzie niebawem.

— Czekajmy na niego z wieczerzą.

Po powrocie chłopak pokładał się ze śmiechu, jakby mu się udał figiel nielada.

— Poszło? — zapytał wuj.

— Poszło.

— Opowiedz.

— Tak było. Zastałem ich u Fabrita, gdzie wino lepsze i tańsze. Usiadłem przy stole opodal. Wdali się zaraz ze mną w rozmowę i mogłem opowiedzieć im o tej rzeczy.

— Jakiej rzeczy? — spytała Melanja.

— O, to sprawa między mężczyznami, zagadał Mikołaj. Dalej, malcze!

— A więc, dali mi się napić. Myśleli, że jestem pijany, a chcąc ich w tem mniemaniu zostawić, potykałem się, wychodząc. Skoro dowiedzieli się o miejscu, mrugali porozumiewawczo na siebie.

— Nie zwierzyli ci się z niczem?

— Nie, ale wyczytałem z ich twarzy.

— Dobrze, mój mały.

— Chłopiec upomniał się o nagrodę.

— Zato pójdę jutro z wami, wuju Mikołaju?

— Nie, chcę być sam.

— Pacholę, przewidując niebezpieczeństwo, nalegało:

— Wuju Mikołaju, będzie ich dwóch!

Atoli myśliwy machnął lekceważąco ręką w dowód głębokiej pogardy dla tego nasienia. Zanurzył łyżkę w warzce, stanęła prosto, tak gęstą była zupa z fasoli, ziemniaków i rzepy. Trójka spożywała wety — ser miejscowy, twardy i smakowity w ochronie zeschłej skórki, gdy zastukano do drzwi, które nie otwarły się pod naciskiem z zewnątrz.

— Cóż to, na klucz się zamykacie? — spytał zdziwiony myśliwy.

— To przez umarłych, broniła się zmieszana Melanja. Wszyscy boją się we wsi. Antoś, idź otworzyć.

Chłopak wobec wuja chciał udawać zucha, był jednak wielce zadowolony ujrzawszy wchodzącego proboszcza.

— To z wami chcę pogadać, wyjaśnił ksiądz Berger i powitawszy wszystkich, wskazał na Mikołaja.

— Słucham, księże proboszczu. Czy wolno podać szklaneczkę?

— Nie, sam na sam.

Melanja otwarła drugi pokój i przekręciła taster elektryczności. Ksiądz przeszedł odrazu do celu odwiedzin.

— Mikołaju Hagard, odgadłem wasz plan zemsty. Musicie się go wyrzec.

— Wyrzec? Czego ksiądz żąda odemnie? Czyżby się go wyrzekł ojciec Żozety? A Kasper, jej narzeczony? Jestem jedynym wśród nich mężczyzną. To się pokaże.

Ksiądz Berger błagał go, aby sprawę oddał do sądu. Wystarczy skarga do żandarmerji lub nawet do sądu w Bellerive, a obaj złoczyńcy będą aresztowani. On sam pomówi z Maxem Gall. To szlachetny człowiek, pójdzie im na rękę. Mer, Joachim Rebut, poprze ich skargę niechybnie. Atoli myśliwy, wysłuchawszy wszystkiego z szacunkiem, wybuchnął:

— A, ksiądz dobrodziej wierzy w sprawiedliwość ludzi? W odwagę naszego mera? I w co jeszcze? Ksiądz ma bielmo na oczach! Widać, że ksiądz żyje w towarzystwie Tamtego. Ależ wszyscy nieomieszkaliby orzec, że mała szukała ich towarzystwa. Czyż kto wierzył kiedykolwiek w niewinność dziewczącą? Ksiądz proboszcz nie znał mej żony, Celiny. Było to stworzenie Boże, jako te górskie jeziora, jako te pola śnieżne, gładziutkie i białe, których ludzka stopa nie tknęła. Jeśliby zmarli mogli powracać, drzwi moje na oścież otwarłbym przed nią, nie zamknął, jak ci tutaj czynią. Pewnego wieczora ścinałem świerki w lesie, gdy przypadła do mnie. Ścigał ją poprzez drzewa pasterz z Croix aux Chevres i był już blisko, bowiem tchu jej brakło, a strach jej nogi podcinał. Złej sławy zażywał ten człowiek, mocny, lecz niegodziwy. Zaproponował mi wspólnictwo. Zbliżyłem się doń z siekierą i byłbym mu łeb rozpłatał, gdyby, na swoje szczęście, nie uciekł. Wtenczas zbliżyłem się do Celiny, nie śmiejąc nawet przemówić. Wstydziłem się za nią tego, co mogła posłyszeć. Podsunąłem jej manierkę do ust. A gdy wypiła, rzekłem: „Teraz możesz do matki powrócić. Pójdę zdaleka za tobą, aby cię strzec, pilnować". Odparła: „Dziękuję, Mikołaju". I oddaliła się, nie odwracając. Za chwilę odwróciła się jednak, aby zobaczyć, czy istotnie jej strzegę. I zobaczyła. Za nią wszedłem i ja do domu jej matki. W ten sposób została moją żoną.

Ksiądz nie przerywał. Nikt nigdy nie słyszał tej opowieści, on jeno ją przeczuł.

— Jesteś zacnym człowiekiem, Mikołaju, ozwał się po milczeniu. Przeto nie masz prawa zabijać. Kara należy do Boga.

— Och! Księże dobrodzieju. Tamten za długo daje na nią czekać. W rodzinach ojciec ma prawo sprawowania sądów. Żozeta nie ma ojca. Gdyby zbłądziła, byłby ją może wygnał. Skoro nie jest winna, inni za nią zapłacą. Nie warci, aby się wstawiać za nimi.

Lecz ksiądz nalegał gorąco:

— Wszyscy jesteśmy winni, Mikołaju; ona, że została na zabawie, matka, że ją zostawiła, wy, że w swej dumie odgrodziliście się od innych trwając na waszej górze, miast towarzyszyć kobietom, a pewno i ja, że niedość jeszcze ostrzegałem matki i córki o niebezpieczeństwach grożących a spotęgowanych obecnością przybyszy. Ach! gdybym to umiał większą jeszcze wagę nadawać moim słowom, może słuchanoby mnie bardziej. Cóż za nieszczęście, gdy głos brzmi napróżno, nie trafiając do serc. Może jeszcze za mało mam gorliwości.

Zło swoich parafjan brał na swój rachunek, wówczas gdy siły tracił, aby ich uchronić od nowej inwazji błędów cywilizacji.

— Nie szukajmy południa o godzinie czternastej, księże proboszczu, zawyrokował Mikołaj Hagard. Ci bandyci należą do mnie, a nie do księdza.

— Lecz jeśli będziecie strzelać do nich, Mikołaju, skandal stanie się większy. Morderstwo nic nie pomoże. Trzeba będzie podać wasze powody. Dopiero wówczas imię Żozety byłoby wydane na pastwę ludzkich języków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

P. Strzelecki przybył do Lwowa.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wieczorem wyjechał do Lwowa nowo mianowany komisarz rządowy na miasto Lwów Strzelecki. P. Strzelecki objąć ma w najbliższych dniach urzędowanie.

Lwów. (PAT). W dniu dzisiejszym odebrał wojewoda lwowski przysięgę od nowomianowanego komisarza rządowego w tymczasowym zarządzie miasta Lwowa p. **Jana Strzeleckiego**, wicekomisarza p. Matakiewicza i starosty p. Frankowskiego.

PROF. MATAKIEWICZ ZASTĘPCĄ KOMISARZA.

Lwów. (PAT). Wojewoda lwowski zamianował prof. Politechniki lwowskiej inż. Dr. Maks. **Matakiewicza pierwszym zastępcą komisarza rządowego w tymczasowym zarządzie miasta Lwowa.**

—oOo—

Policja rozpędziła komunistów

Warszawa. (Telef. wł.). Przed południem przy ulicy Karowej zebrało się około 100 osób **młodzieży komunistycznej, do której począł przemawiać mówcy. Policja rozpędziła tłum i aresztowała przytem kilka osób.**

—o:o—

MIN. NIEZABYTOWSKI I DOBRUCKI JADĄ DO KODNIA.

Warszawa. (Telef. wł.). W środę wyjeżdżają do Kodnia na uroczystość przeniesienia do Kodnia cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej minister rolnictwa **Niezabytowski** oraz minister oświaty **Dobrucki.**

—o:o—

SZCZĘŚLIWI.

Warszawa. (Tel. wł.) Dolarówka, na którą padła wygrana **40.000 dolarów** była, jak się okazało w posiadaniu **urzędników fabryki Norblin, Buch i Werner w Warszawie.**

POŻAR W ŁODZI.

Łódź. (PAT.) Dzisiaj o godz. 12 w nocy **wybuchł pożar w składzie przędzie w fabryce** Braci Liebermann przy ul. Wierzbowej. Pożar udało się ugasić zanim przeniósł się na gmachy fabryczne. Wśród zgliszcz natrafiono na **zwłoki jakiegoś mężczyzny.** Jak się okazało, spalił się murarz **Jan Pawlak**, który pracując w fabryce przy robotach murarskich nocował w szopie, służącej za skład.

—o—

Warszawa. (Telef. wł.). Na piątek zostało wyznaczone **posiedzenie komisji badania kosztów utrzymania.** Posiedzenie to nie odbyło się jednak na skutek braku kompletu. Wobec tego nowe posiedzenie zostało wyznaczone na poniedziałek.

—oo—

Rząd polski deklaruje gotowość

przystąpienia do międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Rada ministrów na onegdajszem posiedzeniu określiła stanowisko rządu polskiego wobec wyników tegorocznej, międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Genewie. Rząd polski przyjmuje do wiadomości raport i rezolucję międzynarodowej konferencji ekonomicznej i wyraża swe uznanie dla gospodarczego zbliżenia narodów. Realizacja tych zamierzeń, zdaniem rządu polskiego, zależną będzie w dużej mierze od prac Ligi Narodów, która przez swą organizację ekonomiczną, będzie mogła przyczynić się do słusznego i zgodnego z sytuacją gospodarczą świata i każdego poszczególnego **państwa wprowadzenia w życie wspomnianych uchwał.** Dlatego też rząd polski przywiązuje specjalną wagę do tego, aby organy ekonomiczne Ligi Narodów, korzystając z doświadczeń i składu komitetu przygotowawczego do M. K. E., uzyskały możność podołania odpowiedzialnym zadaniom, jakie otwierają się przed Ligą.

Deklaracja powyższa uznaje konieczność urzeczywistnienia zamierzeń konferencji, podkreśla jednak, że stanie się to w pełni dopiero wówczas, gdy wszystkie państwa przejmą się zasadami, na których porozumienie to trwale oprzeć się może. W szczególności więc zniknąć muszą metody stosowane przez Niemców narzucania wojen celnych państwom sąsiadującym, które — jak w tym wypadku Polska — bronić się muszą odpowiednią reglamentacją celną.

—oo—

FRANCJA PODEJMIE ROKOWANIA HANDLOWE ZE STANAMI ZJEDN.

Nowy Jork. (PAT.) Według depeszy z Waszyngtonu rząd francuski ma podjąć wkrótce rokowania celem zawarcia traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonemi, opartego na klauzuli największego uprzywilejowania.

Co p. Bartel przywiezie z Druskiennik?

Warszawa. (AW.) Powrót wicepremjera p. Bartla z konferencji z premjerem w Druskiennikach oczekiwany jest w dniu jutrzejszym. W czasie pobytu p. wice-premjera Bartla w Druskiennikach zadecydowane zostanie **ostatecznie ustosunkowanie się rządu do żądania grupy posłów sejmowych zwołania nadzwyczajnej sesji Izb ustawodawczych.**

Małopolska Wschodnia zniszczona.

2 miljony zł. strat poniósł przemysł naftowy.

Lwów. (PAT.). Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Województwa Lwowskiego p. **Rutkowski**, który wczoraj wrócił z powiatu drohobyckiego, nawiedzonego powodzią, udzielił przedstawicielowi PAT we Lwowie następujących informacyj ze swej podróży do miejsc nawiedzonych katastrofą powodzi:

Sytuacja przedstawia się **groźniej, niż to podały dzienniki.** W powiecie drohobyckim zalanych **jest 28 miejscowości.** Ludność pozbawiona jest żywności, albowiem **wszystkie zapasy porwane zostały przez wodę.** Akcję ratunkową utrudnia **zupełnie zerwanie wszystkich mostów i podmycie szos na dużej przestrzeni.** Starostwo drohobyckie zorganizowało w powiecie komitet ratunkowy. Naczelnik Wydziału Dr. Świtalski, który bawił w Drohobyczu, **złożył na ręce komitetu pewną kwotę, zapowiadając dalszą wydatną doraźną pomoc rządową.** Największe straty w powiecie drohobyckim poniósł **Borysław**, gdzie ulewa zerwała **wszystkie mosty, i gdzie runęły dwie kamienice 2-piętrowe i 10 domów parterowych.** Dotąd stwierdzono **4 ofiary w ludziach. 2 osoby utonęły w Tyśmienicy, a nadto brak 2 osób, które niewątpliwie padły ofiarą** powodzi.

Z kopalń naftowych najbardziej ucierpiały kopalnie **„Pilsudski" i „Milano".** Ponadto wszystkie **kopalnie poniosły niesłychane straty skutkiem zerwania rurociągów**, odprowadzających ropę od zbiorników i gazociągów, skutkiem czego **niektóre kopalnie już zastanowiły pracę.**

Najważniejszym postulatem przemysłu naftowego jest **możliwie szybkie uregulowanie komunikacji lokalnej i kolejowej.** Dnia 2 b. m. przybyła do Stryja **kompanja saperów ze sprzętem pontonowym i została wydelegowana do Drohobycza i Borysławia, gdzie będzie użyta do prowizorycznej naprawy mostów.** Ruch drogowy **Drohobycz—Stryj został już uruchomiony.** Linja kolejowa **Drohobycz—Stryj, która została w kilkunastu miejscach podmulona, będzie naprawiona prawdopodobnie do niedzieli.**

Wbrew alarmującym pogłoskom, **Truskawiec, prócz zamulenia łazienek, nie poniósł żadnych strat. Ogólnej cyfry strat powiatu drohobyckiego ustalić dziś niepodobna.** Naczelnik Urzędu Górniczego p. Markiewicz ocenia straty **w przemyśle naftowym w zwyż 2 miljonów złotych. Straty w plonach dochodzą do 800 tys. złotych, nie licząc strat w inwentarzach żywych, zniszczonych budynkach, mostach i drogach.**

Dnia 2 b. m. na całym terenie województwa lwowskiego woda opadła, wpłynąwszy do Dniestru i Sanu i sytuacja **jest opanowana.** Do Lwowa przybyli dziś pociągiem pospiesznym **z Warszawy delegaci departamentu służby zdrowia i ministerstwa pracy i opieki społecznej**, celem wydania odpowiednich zarządzeń odnośnie do swoich resortów. Do Województwa Lwowskiego napływają sprawozdania szczegółowe o rozmiarach katastrofy. W powiecie strzyżowskim np. **ofiarą padło 34 gmin. Stanisławów.** (PAT.). Jak donosi **„Dziennik Lwowski", Bystrzyca nadwórniańska silnie wylała. Wezbrane fale zagrażają kolejowemu mostowi na linji Stanisławów—Halicz.** Bystrzyca zalała również most kamienny w Czakałówce. Szkody materjalne w woj. stanisławowskiem **są duże.** Najbardziej ucierpiały powiaty **Kossowski i Tłumacki.** Komunikacja kolejowa ze Lwowem **jest utrzymana, pomimo, że dworzec** w Haliczu znajduje się pod wodą. Rzeka Świeca wyrządziła olbrzymie szkody firmie „Silvinit". W gminie Kmiezielniki woda **zalała 150 domów, oraz dwa młyny.** Jedna kobieta **utonęła.** W Wiklicy woda zalała **150 morgów pól** i kilkadziesiąt chat. W okręgach wsi Wiklica, Dostocz, Sankowce i w. innych, drogi i mosty uległy uszkodzeniu. **Mosty kolejowe zerwane.**

WYLEW CZEREMOSZU.

Lwów. (PAT.). „Słowo Polskie" donosi z Kut, iż skutek **wylewu Czeremoszu był straszny.** Cała nizina Czeremoszu została zalana **na szerokość 2 klm.** zarówno po stronie polskiej jak i rumuńskiej. Nadbrzeżne wsie znajdują się pod wodą. Z miast zalane: **Kuty, Śniatyn, Załucza i Wyżnica** (Rumunja). W Kutach **stan wody między domami na dochodził do 2 metrów. Szkody są ogromne. Jest mnóstwo ofiar w ludziach.** Również dużo bydła zatonęło. Wzburzone fale Czeremoszu **niosą tysiące metrów kubicznych drzewa ściętego.** Szkody **obliczają na kilka miljonów złotych.** Pomoc rządu konieczna.

PIERWSZY POCIĄG ZE LWOWA DO SAMBORA.

Warszawa. (PAT). Z lwowskiej dyrekcji kolejowej nadchodzą **dalsze wiadomości o wstrzymaniu ruchu kolejowego na całym szeregu odcinków m. in. na linjach Sambor—Sianki, Stryj—Sambor, Stryj—Ławoczne**, gdzie nasyp kolejowy został poważnie uszkodzony przez wezbrane wody górskich rzek. W dniu wczorajszym odszedł ze Lwowa **pierwszy pociąg na Sambor**, jednakże wobec możliwości różnych niespodzianek na linji, **nie wiadomo jak daleko pociąg ten będzie mógł dojechać.**

Wiadomości nadchodzące z odcinków kolejowych i różnych miejsc dyrekcji lwowskiej brzmią już dzisiaj **raczej uspokajająco**, dając nadzieję, **iż wyrządzone przez powódź szkody będą szybciej usunięte niż początkowo się spodziewano.**

POWÓDŹ W SAMBORSZCZYŹNIE.

Samborszczyznę nawiedziła, jak nam donosi jeden z czytelników, dwukrotnie katastrofalna powódź, raz w nocy z 27 na 28 sierpnia, drugi raz w nocy z 30 na31 sierpnia. Druga burza połączona z ustawicznemi grzmotami i powodziami trwała 14 godzin. Dniestr wdarł się do Sambora z południowo-wschodniej strony blisko na kilometr. Z północnej strony mały potoczek „Dąbrówka" rozlał się szeroko, niszcząc doszczętnie ogrody i zabudowania gospodarcze. Okoliczne wioski zalane.

Wisła pod Warszawą wzbiera!

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie **zarządzono środki ochronne przed powodzią. Napływ wody wzrasta.**

RUMUNJA SKŁADA KONDOLENCJE.

Warszawa. (Telef. wł.). Charge d'affaires rumuński **Grigorecu** złożył na ręce dyrektora departamentu politycznego w min. spraw zagran. **Tarnowskiego**, zastępującego nieobecnego ministra **Knolla, kondolencje z powodu katastrofy powodzi w Małopolsce Wschodniej.**

KONFERENCJA W SPRAWIE POMOCY DLA OFIAR POWODZI.

Wojewoda krakowski zwołał na sobotę dnia 3 bm. konferencję w sprawie przyjścia z pomocą ofiarom ostatnich powodzi w całej Małopolsce.

Nowy lot Francuzów na podbój Atlantyku

nie powiódł się.

Śladami Nungessera i Coli wzlecieli na „Niebieskim Ptaku" Givon i Corbu.

Le Bourget. (PAT.) Przez całą noc panowało na lotnisku tutejszym ogromne ożywienie w związku z zapowiedzianym odlotem samolotu „Oiseau Bleu", pilotowanego przez lotników **Givon i Corbu, zamierzających dokonać lotu ponad Atlantykiem.** Przygotowany do lotu aparat ma siłę 500 koni i posiada zapas benzyny **10.000 litrów.** Ogólna waga samolotu wynosi **około 14.000 ton.** Lotnicy biorą ze sobą pasy ratunkowe i łodzie gumowe. Samolot może lecieć 55—60 godzin i pokryć przestrzeń około 7 i pół tys. km.

Dziś rano o godz. 5.25 **lotnicy dokonali ostatecznego sprawdzenia działalności aparatu**, pożegnawszy się z rodzinami, przyjaciółmi i licznem gronem dziennikarzy, **wzbili się o godzinie 6.32 w powietrze.** Samolot przeleciał szybko ponad lotniskiem i **skierował się w kierunku ku Atlantykowi.** Lot prowadzi przez Paryż—Lorient—Nową Funlandję do Nowego Jorku.

LOTNICY WRÓCILI Z DROGI!

Le Bourget. (PAT.) Lotnicy Givon i Corbu zawrócili z drogi, opróżniając przed lądowaniem rezerwoary z benzyną.

Stosunki estońsko-łotewskie

ROZLUŹNIŁY SIĘ.

Gdańsk. (PAT.) Tutejsza prasa donosi z Helsingforsu: Jeden z dzienników fińskich „Helsinki Sanomat" omawiając politykę zagraniczną obecnego łotewskiego ministra spraw zagranicznych Cellensa stwierdza, że **polityka rządu łotewskiego stoi w sprzeczności z dotychczasową łotewsko-estońską współpracą.** Łotewsko-sowiecki traktat handlowy **uniemożliwia wprowadzenie w życie unji celnej łotewsko-estońskiej i wyklucza współpracę Estonji i Łotwy także i w innych dziedzinach.** Estońskie koła polityczne oświadczają, że w razie ratyfikacji traktatu handlowego łotewsko-sowieckiego stosunek **Estonji do Łotwy będzie przedmiotem dyskusji najbliższej sesji parlamentu estońskiego.**

—oo—

Afera szpiegowska na rzecz Anglji w Sowietach.

Moskwa. (AW.) Prasa zamieszcza szczegóły rzekomo wielkiej **afery szpiegowskiej kapitana wojsk angielskich Boyce w Leningradzie.** W związku z tą sprawą **aresztowano już kilkudziesięciu ludzi**, z których 26 osób **pociągnięty** zostanie **przez sąd polowy.** Dzienniki **inspirowane** przez G. P. U. wymieniają szereg szczegółów, tyczących się organizacji szpiegowskiej kapitana Boyce, posiadającego podobno swoje filje szpiegowskie na **terenie całej europejskiej części związku sowieckiego**, utrzymujące przez centralę leningradzką **kontakt** z kilku stolicami państw zachodnich **sąsiadów** związku sowieckiego. Według dalszych oskarżeń prasy sowieckiej, organizacja szpiegowska służyła głównie Anglji, przez którą była **subsydjowaną.**

Stallin zaprzecza.

Moskwa. (PAT). Odnośnie do oświadczenia Peterninga, dyrektora Royale Dutch Shell Company, w sprawie rzekomego oświadczenia **Stallina**, ogłoszonego w prasie amerykańskiej o gotowości Unji Sowieckiej **oddania sprawy unarodowionych terenów naftowych trybunałowi rozstrzygającemu**, Stallin oświadcza, że nigdy czegoś podobnego nie powiedział. Wynika to już z faktu, że Stallin w br. nie złożył żadnych **oświadczeń** ani przed **dziennikarzami amerykańskiemi, ani wogóle zagranicznymi.**

ARESZTOWANIA GRUZINÓW.

Moskwa. (AW.) Donoszą tu z **Tyflisu**, iż **aresztowano** tam kilkanaście politycznych działaczy **gruzińskich**, zaliczających się ostatnio do **narodowej opozycji gruzińskiej partji komunistycznej. Aresztowanym grożą represje.**

—oOo—

ŚWIATOWA KONFERENCJA POCZTOWO-LOTNICZA.

Haga. (PAT.) Konferencja światowa pocztowo-lotnicza, zwołana przez berneńskie biuro centralne światowego związku pocztowego z inicjatywy Unji Republik Sowieckich **otwarta została dziś w południe.** Przedmiotem obrad konferencji ma być **projekt konwencji o międzynarodowej lotniczej komunikacji pocztowej.** W obecnym kongresie bierze **udział 30 krajów**, należących do **światowego związku pocztowego.**

PIRACI CHIŃSCY NAPADLI NA OKRĘT.

Hong-Kong. (PAT.) Parowiec chiński **„Ku Czau" płynący pod flagą angielską został napadnięty** w przesmyku Lindyang-Sitkiang(?) przez piratów, którzy w **liczbie 12 wtargnęli na** pokład okrętu **zabijając kapitana okrętu i naczelnego maszynistę**, zrzucając ciało ostatniego do morza. Piraci skierowali parowiec do **Talpinghu**, gdzie znaleźli posiłki i przy ich pomocy **splądrowali całkowicie statek biorąc do niewoli całą załogę oraz 100 pasażerów, chińczyków.**

—o:o—

KONGRES PŁYWACKI.

Bolonia. (PAT.) Przy udziale reprezentantów 16 narodowości rozpoczął się **wczoraj** międzynarodowy kongres pływacki. Postanowiono założyć międzynarodową **ligę pływacką.** Prezesem został wybrany **Bergwall** (Szwecja), sekretarzem Donath (Węgry). Postanowiono, aby najbliższe zawody o mistrzostwo Europy odbyły się w roku 1930 w Austrji.

—000—

Życie gospodarczo-społeczne.

Blisko pół miljona złotych

PRZYNIOSŁO RYBOŁÓSTWO MORSKIE W JEDNYM KWARTALE.

Połów ryb na naszem wybrzeżu morskiem osiągnął w II kwartale br. 3.811 kwintali, podczas gdy w I. kwartale br. 2.748, a w II. kwartale ub. r. — 3.098 kwintali. Wartość połowu z II. kwartału br. wyraziła się kwotą 494.601 zł. Najobfitszy był połów flonder, który stanowił przeszło 50 proc. całkowitego połowu. Pod względem gatunków przedstawia się połów w kwintalach następująco (pierwsza cyfra z I. kwartału, druga z II kwartału br.): flondry — 264 — 2.003, szproty 798 — 409, łososie 431 — 412, śledzie 345 — 73, dorsze 293 — 123, mielnica i troć 255 — 170, węgorze 133 — 112, inne ryby 204 — 509. Przeszło 60 proc. złowionych w II. kwartale ryb sprzedano w Gdańsku, resztę zaś na rynku miejscowym, przeważnie do wędzarń.

138 tys. pozbawionych pracy.

Wedle ostatnich zestawień urzędowych za ostatni tydzień sprawozdawczy od 20 do 27 sierpnia br., liczba bezrobotnych na terenie Rzeczypospolitej wykazuje **ponowne zmniejszenie się o z górą 3 tysiące osób. Ogólna liczba bezrobotnych w Polsce spadła do 138 tys. ludzi.** Zmniejszenie bezrobocia przypada głównie na okręg warszawski — 600 ludzi, górnośląski — 600 ludzi, częstochowski i łódzki około 500 ludzi.

Podatki płatne we wrześniu.

We wrześniu prowadzone być mają w dalszym ciągu energiczne egzekucje zaległych podatków: zaliczek podatku obrotowego i należności z tytułu podatku dochodowego. Pozatem do uiszczenia przypadają we wrześniu płatności podatku dochodowego od uposażeń służbowych — w terminie 7 dni po otrzymaniu nakazów płatniczych, podatku obrotowego za sierpień dla przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe księgi handlowe do 14, lub też w terminie ulgowym — do 29 września. Pozatem przypadają do płacenia wszystkie te podatki, na które podatnicy otrzymali indywidualne wezwania.

Nauka w rzemieślniczych szkołach wieczorowych.

Dnia 31 ub. mies. odbyło się w Izbie rękodzielniczej w Krakowie w obecności wizytatora szkół dokształcających inż. Smereczyńskiego posiedzenie przedstawicieli krakowskich Cechów, na którem **ustalono czas rozpoczynania nauki w szkołach wieczorowych dokształcających.**

Nauka rozpoczynać się będzie w tych szkołach **punktualnie o godz. 5 i pół wieczorem i trwać będzie do 8-ej, przez 4 dni w tygodniu.** Przy tej sposobności uchwalono jednomyślnie wezwać wszystkich członków Cechów, by w interesie nauki i porządku wprowadzali książeczki kontrolne uczniów i by o każdej nieusprawiedliwionej nieobecności ucznia w szkole zawiadamiali dotyczących kierowników szkoły celem pociągnięcia ucznia do odpowiedzialności.

Izba Rzemieślnicza wezwała w związku z tem cechy, by poinformowały członków o nowem zarządzeniu i przypilnowały, by uczniowie punktualnie przybywali na naukę szkolną.

——oo——

Instytut hygieny pracy w Rzymie.

W Rzymie powstać ma w roku przyszłym Instytut, o zakresie wyższej uczelni, poświęcony specjalnie medycynie pracy i połączony ze stałą wystawą hygjeny indywidualnej i przemysłowej oraz przezorności społecznej. Instytut udzielać będzie nauczania w dwojakim zakresie: dla lekarzy z jednej strony, dla pracodawców i pracowników z drugiej. Ponadto udzielane będą porady, dotyczące orjentacji i selekcji przy wyborze zawodu oraz w zakresie naukowej organizacji pracy. Utworzone również będą w Instytucie oddziały kliniczne dla ofiar chorób zawodowych i wypadków przy pracy.

——ooo——

Rozporządzenie w sprawie zakupu gruntów państwowych.

Ministerstwo Reform Rolnych zawiadomiło wszystkie okręgowe urzędy ziemskie, iż na pokrycie szacunku ziemi przy zakupie gruntów państwowych, będą przyjmowane obligacje 5% pożyczki konwersyjnej z 1924 r. na następujących warunkach: 1) nabywcy gruntów państwowych muszą dołączyć zaświadczenie urzędu pożyczek państwowych, iż są pierwonabywcami obligacji polskich pożyczek z lat 1918—1920, skonwertowanych na podstawie ustawy z dn. 20 VII. 1925 r., 2) przy obligacjach winny być kupony bieżące, których wartość oblicza się w dn. złożenia do P. B. R. i będzie doliczona do wartości nominalnej złożonych obligacji, 3) obligacje wraz z zaświadczeniem urzędu pożyczek państwowych i okręgowego urzędu ziemskiego należy kierować bezpośrednio do Państw. Banku Rolnego ewentualnie do miejscowego oddziału tego banku.

——oo——

Obroty na giełdzie nadal słabe.

W walutach tendencja nadal utrzymana przy nastroju spokojnym i słabem zainteresowaniu. Dolar prywatnie 8.91 i pół do 8.91 3/4, czeki bankowo 8.94—8.95, w Warszawie gotówka 8.91—8.91 i pół, czeki 8.94—8.91 i pół. Bank Polski płacił za gotówkę 8.88, czeki 8.91.

W akcjach minimalna chęć kupna, obroty słabe i to nielicznymi papierami. Notowano: Zieleniewski 19.55—19.70, Jaworzno 19.80—19.95, Bank Polski 136—137, Chybie 5.80—5.90, Cegielski 38.5—39.5, Górka 57, Chodorów 146.

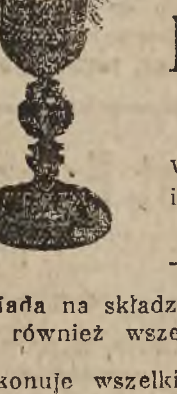
Rzeczy ciekawe.

Co można kupić za 2 szklanki piwa?

Pewien statystyk obliczył, że za pieniądze wydane w ciągu roku na 2 szklanki dziennie piwa, kupić można: 1 beczkę mąki, 50 funtów cukru, 12 funtów mięsa cielęcego, 10 funtów makaronu, 10 kwart fasoli, 4 szynki po 12 funtów, 10 funtów kawy, 10 funtów rodzynek, 10 funtów ryżu, 100 kawałków mydła, 3 indyki po 12 funtów, 5 kwart żórawin, 10 pęczków selerów, 10 funtów śliwek, 48 pomarańczy i 25 dobrych befsztyków.

Rozmowa, któraby trwała 700 lat?

W Ameryce wszystko dzieje się na „amerykańską“ skalę: jeżeliby podsumować wszystkie rozmowy telefoniczne, prowadzone przez obywateli Stanów Zjednoczonych w ciągu 1927 roku, to otrzymanoby rozmowę, która trwałaby bez przerwy 700 tys. lat! Wyliczono, że nie brak tam ludzi, rozporządzających wolnym czasem i że każda minuta w krainie dolarów przedstawia wartość 50.000 dzwonków telefonicznych. Wreszcie, na ilość 27.783.963 aparatów, istniejących na początku 1926 roku, w całym świecie, posiadały Stany Zjednoczone znakomitą większość, gdyż aż prawie 17 miljonów.



Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.